Nr. 254. Środa 10 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego Maurycego hr. Dzieduszyckiego ze Lwowa do starostwa bialskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 10 października.

Sądząc z pierwszych wrażeń, jakie sprawia obecna sytuacya, zdawałoby się, że Węgrzy wybrali sobie najniestosowniejszą porę do tak ważnej operacyi finansowej, jaką jest subskrypcya na pożyczkę w złocie. Zdawałoby się mianowicie, że dobre warunki subskrypcyi nie zdołają zwabić kapitałów w chwili, gdy w najbliższem sąsiedztwie Węgier odgrywa się krwawy dramat dziejowy, a same Węgry zachwiały i dotąd nie odnowiły węzła wspólności politycznej z Austryą, tego węzła dualistycznego, który każdy Węgier od r. 1867 uznawał za główną podstawę państwowej egzystencyi i przyszłości swojej ojczyzny. A przecież Węgrzy wyjdą wcale dobrze na najświeższej operacyi i osiągną cel jej wytknięty tak, jak dawniej w podobnych operacyach, gdy panował spokój, a świat finansowy wielkie pokładał nadzieje w młodem państwie zalitawskiem i wysoko cenił jego siłę ekonomiczno-polityczną. Świat finansowy nie powoduje się kaprysami, więc jeżeli i dziś spieszy z usługami pieniężnemi dla Węgier, to postępuje sobie z rozwagą i działa w własnym interesie. Nikt nie wątpi o tem, że Węgrzy odstąpili od zeszłorocznych zapatrywań w sprawie ugodowej, że zerwanie ugody uważają nie jak przed rokiem za wypadek obojętny, może nawet w dalszych skutkach pozytywny, lecz za nieszczęście, za podkopanie własnej siły wraz z powagą całej monarchii. A powaga ta wzrosła w ostatnich czasach znacznie i wzrastać będzie dalej, bo wypadki wojenne coraz więcej podnoszą i stawiają monarchię wobec Europy w roli potęgi, której głos rozstrzygać będzie wkrótce w najważniejszych kwestyach bieżącej chwili i przyszłości. Węgrzy mają zatem dziś nowy dowód, że ustrój dualistyczny nie wyzyskuje ich sił na korzyść drugiej połowy monarchii, lecz stwarzając jeden potężny organizm z dwóch części równorzędnych, oddaje obu zarówno nieocenione usługi.

Nie sami tylko republikanie zajmują się pytaniem, kogo marszałek Mac-Mahon powoła do steru w razie, gdyby niedzielne wybory skończyły się klęską konserwatystów i wydały parlament podobny do rozwiązanego? Pytanie to zajmuje zagranicę a nawet przezorniejsi konserwatyści rozbierają je chętnie, bo ostatecznie każdy wybór we Francyi jest ryzykowną rzeczą a niedzielny wybór posiada wszystkie znamiona wielkiego ryzyka politycznego. Nawet w pałacu elizejskim pytanie to musiało być rozbierane, bo przezorny marszałek nie rzucałby rękawicy większości parlamentarnej nie mając z góry zakreślonej drogi na wypadek klęski wyborczej. Jeżeli wolno kombinować z tych drobnych i niezupełnie sprawdzonych wskazówek, których dostarcza prasa francuska o usposobieniu marszałka i jego stosunku do ministrów, to głównych członków nowego gabinetu nie trzeba szukać po za gronem dzisiejszych ministrów. Wybory mogą wprawdzie skończyć się w dwojaki sposób, klęską lub zwycięstwem republikanów, ale jeden i drugi wynik może spowodować marszałka do zatrzymania trzech ministrów stanowiących w obecnym gabinecie żywioł energicznej akcyi t. j. pp. Fourtou, Broglie i Brunet. Dla innych ministrów, osobliwie księcia Decazes, nie ma miejsca w gabinecie, któryby musiał walczyć z republikańską Izbą a w danym razie ponownie ją rozwiązać i postawić całą kwestyę konstytucyjną na ostrzu. Ks. Decazes możliwym jest tylko w gabinecie mającym przed sobą stanowczo konserwatywny senat i Izbę, w której konserwatyści jeżeliby już nie górowali nad radykałami to przynajmniej byli im równi co do liczby głosów. Ze wszystkich zaś ministrów najpewniejszym teki powinienby być energiczny Fourtou. W razie zwycięstwa konserwatystów, jemu główna należyć się będzie zasługa, jemu też przypaść powinno zadanie wyzyskania wszelkich konsekwencyi politycznych tego zwycięstwa. W razie zwycięstwa republikanów marszałek Mac-Mahon nie mogąc już po ostatnim manifeście wchodzić w kompromisy praktykowane w dawnej Izbie, potrzebować będzie tem więcej doradcy tak energicznego, sprytnego i nieustraszonego, jakim jest p. Fourtou. Minister ten nie zawaha się rozwiązać nowej Izby i rozpocząć nową akcyę wyborczą a w danym razie nie opuści marszałka w chwili, gdyby kolej przyjść miała na inne, dziś jeszcze nie zapowiadane ale zawsze możliwe, stanowcze dyspozycye.

Rok właśnie upływa od stanowczego zwycięstwa Turków nad Serbami. Przed rokiem stała Turcyi otworem droga do Belgradu a pobita pod Aleksinaczem armia serbska była w takim stanie, że marsz turecki na stolicę buntowniczego wazala nie byłby wymagał zbyt licznych ofiar. Europa była litościwą dla Serbii i jej przedstawień i wspaniałomyślną dla tyle słabszego od siebie kraiku. Stanął tedy pokój, który w dziejach jest może unikatem. Wazal wypowiadający wojnę zwierzchniczemu państwu został na głowę pobity i nietylko nie stracił autonomii, nietylko nie został terytoryalnie osłabiony, lecz nawet nie zapłacił kosztów wojny! Czyż nie jestto anomalia? Serbia miała wszelkie powody być wdzięczną Turcyi za jej rezygnacyę z konsekwencyi aleksinackiej klęski i zamiast okazać tę wdzięczność, wysyła jednę brygadę po drugiej na granicę z rozkazem wkroczenia na terytoryum zeszłorocznego zwycięzcy i legalnego zwierzchnika! Po wczorajszym telegramie aż do znudzenia zmieniająca się ustawicznie kwestya serbska zaczyna być jasną. Serbia wzięła pieniądze rossyjskie i choćby niechciała musi za nie złożyć towar ofiarowany — krew swoich żołnierzy — rolników. Inaczej Serbia przygotowywała wojnę w r. 1876 a inaczej ją dziś przygotowuje. Przed rokiem rwała się z entuzyazmem do walki z podniesłemi celami, dziś rokuje długo i targuje się z pełnomocnikiem rossyjskim, liczy skrupulatnie koszta wyprawy i otrzymaną subwencyę a dopiero po powzięciu przekonania, że interes jest wcale niezły, daje armii rozkaz do marszu. Dodajmy do tego ten fakt, że dziś Serbia łamie pokój przyznany jej przed rokiem jako dobrodziejstwo dzięki litościwej opiece

---

LISTY PARYSKIE

XV.

Ruch październikowy. Zmiany mieszkań. Ważniejsze przeprowadziny. Nowy minister i odźwierny. Koniec wakacyi szkolnych u rodziców i dzieci. Wyjątki od ogólnej reguły. Matka-wieśniaczka. Nowa wielka ulica. Gmach opery. Rozmaite krytyki niesłuszne. Wpływ czasu. Nowa postać opery. Magazyn *au gagne petit.* Urzędowa inauguracya nowej ulicy. Zwycięstwo pracy. Nowe widowisko dla Paryża. Groźba dla gmachu opery. Roboty około powszechnej wystawy.

(Dokończenie.)

Jesień rozpoczęła się wyjątkowo pięknemi dniami, ale na przypadek niepogody Paryżanie mają w tej chwili w środku miasta przechadzki, w których prócz potrzebnego ruchu ciała, znajdują jeszcze żywe zadowolenie ciekawości. Nowo otwarta szeroka i nadzwyczaj piękna ulica, która poprzednio miała się nazywać *Avenue Napoléon* albo *de l' Empereur*, dziś z natchnienia publicznego głosu ma sobie przysądzony tytuł *Avenue de l'Opera*, i nazwa ta, w najgorszym razie ma za sobą dużo słuszności. Kiedy przed pięciu blisko laty usunięto rusztowanie zasłaniające wspaniały gmach opery, wśród powszechnego prawie poklasku ogółu, który takich faktów nie rozbiera technicznie, tylko słucha głosu wrażenia, jakie z nich odbiera, odzywały się i głosy ostrej krytyki.

Dla jednych, pomimo rzeczywistego ogromu zabudowań gmach ten nie zdawał się dość imponującym, drudzy ganili brak jednolitości stylu w rozmaitych częściach, z których każda, wychodząca na inny plac lub ulicę, rzeczywiście przedstawiała inny porządek architektoniczny, co inni znowu chwalili jako bardzo trafny sposób uniknięcia jednostajności efektu; byli i tacy, a nawet było ich dużo, którzy zawzięcie krytykowali zbytek złota, brązów i kolorowych marmurów zwłaszcza na głównym froncie, znajdując w tej, jak mówili pstrociznie, dowód braku wyższego smaku u pana Garnier i grzech przeciw przeznaczeniu tej świątyni najpoważniejszej, najpoetyczniejszej z sztuk pięknych. Najmniej wymagający, ci szczególnie, którzy w czasie konkursu projektów, przyznawali słuszność sędziom, co model Garniera uznali za najlepszy, nie mogli jakoś przypatrując się gmachowi w naturze, odnaleźć w nim tych wdzięków, jakie ich uderzały w modelu a nawet w fotografii, która już w parę dni po odsłonięciu frontowej budowy ukazała się w sklepach rycin. Kiedy w kilka lat później, po ukończeniu wewnętrznych robót, gmach opery otworzył się dla publiczności przy dźwięku muzyki i z współudziałem ulubionych artystów, publiczność ta przez długi czas nie mogła się nasycić widokiem cudów sztuki architektonicznej, snycerskiej i mularskiej wewnątrz, i szczególnie olbrzymie, monumentalne główne wschody do dziś jeszcze stanowią najbardziej prawie pociągający powab przybytku Euterpy.

O zewnętrznej stronie gmachu już nie tylko prawie, lecz bez przesady rzec można, zupełnie zapomniano, bo nareszcie trudno wymagać, żeby Paryżanie przez kilka lat zajmowali się jednym, choćby najgodniejszym zajęcia przedmiotem. Sądzę tylko, że owi krytycy, którzy tak głośno ubolewali nad pstrocizną frontonu, musieli postrzedz, że za prędko i bez dostatecznego zastanowienia się występowali z temi zarzutami. Kilka lat czasu, działania słońca, powietrza, deszczu, wystarczyło do zniwelowania, że tak powiem zbyt krzyczących odskoków różnokolorowej ornamentacyi, i z tej mniemanej pstrocizny wyprowadziło najpowabniejszą harmonię odcieni i tonów, których nie można było żądać od nowego gmachu świeżo jakby wyjętego z pudełka. Wiedział o tem architekt, liczył on na wpływ czasu i działania atmosfery i zaraz w początku odpowiadając na zarzut pstrocizny, odpowiedział:

— Niech panowie krytycy poczekają cierpliwie, za lat dwadzieścia nie będzie nic krzyczącego na frontonie opery, a za pięćdziesiąt potrzeba będzie niezawodnie odświeżyć brązy, odmyć i odpolerować marmury, którym działanie czasu zanadto nawet nada charakteru poważnej starożytności.

Ale nie na tem kończy się tryumf genialnego twórcy gmachu Wielkiej Opery. Od chwili otwarcia nowej *Avenue*, gmach ten przedstawił się Paryżanom jakby coś zupełnie nowego. Teraz dopiero znajdują go oni zupełnie podobnym do owych fotografii, które zdjęte z wysokich piętr domów znajdujących się po drugiej stronie bulwarów w chwili kiedy gmach został odsłonięty, mogły przedstawić wspaniałą jego kopułę, z kolosalną statuą geniusza muzyki i innemi ozdobami szczytu, zupełnie niewidzialnemi z dołu ulicy nawet z najdalszego wówczas i jeszcze przed miesiącem odstępu. Owa nowa ulica jednocześnie burzona i odbudowywana z dwóch końców, do ostatecznej chwili zasłoniętą była w samym środku ogromnym budynkiem magazynu nowości damskich pod firmą *au Gagne petit*, którego właściciel p. Bournet-Aubertot, zrzekł się przypadającego mu wynagrodzenia w sumie około pół miliona franków, za grunt z pod jego zabudowań, które dla wytknięcia nowej ulicy musiały być zwalone, pod warunkiem, że zabudowania te będą mogły pozostać nietkniętemi, dopóki nie będzie gotowy nowy gmach na pomieszczenie jego zakładów, przy tej samej nowej ulicy. Tak też i uczyniono. Wszystkie domy dookoła od dawna były w gruzach, na ich miejsce według wytkniętych linii wznosiły się w tym samym czasie inne, a między niemi nowe wspaniałe magazyny *au Gagne petit*, a dawne tej firmy budynki w końcu już tylko za pomocą silnych podpór belkowych i sztucznych rusztowań, trzymały się jeszcze, przecinając w całej szerokości perspektywę nowej wspaniałej drogi. Aż gdy wszystkie towary zostały już do nowych, najzupełniej urządzonych i umeblowanych magazynów przeniesione, prawie na jedno skinienie odsunięto sztuczne podpory, a stary budynek legł długim wałem kamieni i gruzu. Gdy pył powstały od takiej nagłej ruiny opadł, z placu przed teatrem francuskim ujrzano w nowej postaci wspaniały gmach Opery i do wieczora pół Paryża biegło na plac *du Theatre français*, aby zobaczyć nową ulicę i Operę.

W nocy atoli zbudowano z desek pewien rodzaj przepierzenia, którem na nowo przecięto całą ulicę. Sztuczna ta ściana złożoną była z pojedyńczych jakby skrzydeł parawanu, po za którym robotnicy na gwałt uprzątali gruzy ostatniego budynku.

We środę 19 września marszałek Mac-Mahon przyjechał o godzinie 2giej po południu w zamkniętym powozie w towarzystwie generała Broyes, swego adjutanta, na plac przed teatrem i konie powolnym krokiem wjechały w nową ulicę. Powóz zatrzymał się pod ową drewnianą ścianą, i marszałek wysiadł, a tłumy robotników powitały go serdecznemi okrzykami. Na dany znak ruchoma ściana rozsunęła się jak przez czary, bo każde skrzydło trzymane było przez człowieka, który wraz z niem odsunął się na bok, a droga w całej długości stanęła wolną do przejazdu. Prefekt departamentu Sekwany, prefekt policyi, dyrektor robót publicznych miejskich i naczelnik policyi miejskiej przedstawili się marszałkowi, aby mu czynić honory na nowej drodze. Jeden z robotników zbliżył się z bukietem, który marszałek uprzejmie przyjął i kazał włożyć do powozu. P. Alfand przedstawił prezydentowi inżyniera dróg i mostów, p. Vaissiere, konduktora robót pana Seitheine i komisarza dróg p. Duchastelet. Marszałek wręczył pierwszemu krzyż oficer-

Europy, a będziemy mieli gotową odpowiedź na pytanie, czy nowy poryw Serbii zasługuje na jakąkolwiek sympatyę? Ale nie chodzi tu o sympatyę dla Serbów, którzy tym razem w razie klęski niezawodnie będą musieli ugościć Turków w Belgradzie. Marsz brygad serbskich ku granicy ma znaczenie ważne dla dalszego przebiegu katastrofy wschodniej. Sam marsz ten nie będzie hasłem dla innego mocarstwa do czynnego wmięszania się w wojnę, ale zawsze wikła on jeszcze więcej i tak już niesłychanie zawiłą sprawę, wprowadza w grę nowe kwestye, stwarza nowe niebezpieczeństwa, jednem słowem stanowić może wśród pewnych ewentualności chwilę krytyczną dla pokoju europejskiego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Manifest republikańskich senatorów).

Przywódzcy lewicy w senacie francuskim wystosowali do wyborców następujący manifest: Drodzy obywatele! Zostaliście powołani na dzień 14 października, aby wybrać swych reprezentantów do Izby deputowanych. Nie tu jest miejsce zastanawiać się nad tem, o ile tak późny termin zgadza się z zwyczajem i ustawą. Kwestyę tę rozstrzygną jedynie przyszłe Izby. Wobec skarg poduiesionych przeciw ostatniej Izbie deputowanych obowiązkiem naszym jest oświadczyć wam ponownie, że Izba ta była pełną umiarkowania i ożywioną pojednawczem usposobieniem. Nigdy nie odmawiała senatowi należnego wpływu ani też instancyi wykonawczej tej części władzy, która jej słusznie przysługiwała; głosowania Izby dowodzą tego. Ale wierna udzielonej sobie missyi, chciała utwierdzić republikę i trzymać na wodzy agitacyę ultramontańską, która się stała niebezpieczną dla naszych instytucyj krajowych i dla publicznego spokoju i oto są prawdziwe i jedyne skargi, dla których ją rozwiązano. 363 deputowanych, uchwaliwszy wotum nieufności dla ministerstwa, spełniło tylko uczciwie i patryotycznie mandat swój, a mandat ten wy odnowicie. W innych okręgach wystąpicie z tą samą gorliwością i zgodą w obronie kandydatur republikańskich, a rezultat ich jest prawie wszędzie zapewniony. Położenie jest nadzwyczaj ważne a rozdwojenie i bezczynność byłyby nie do darowania. Przyszłość Francyi samej leży na szali. Wy macie rozstrzygnąć, czy rządem jej ma być na przyszłość osobista władza ulegająca klerykalnym i absolutystycznym wpływom, lub czy i nadal naród sam ma się rządzić przez pełnomocników własnego wyboru. W pierwszym razie są narażone na zgubę nasze zdobycze z 1789, nasze najdroższe wolności polityczne, obywatelskie, wolność sumienia; kraj w takim razie padnie ofiarą współzawodnictwa monarchistów, porządek wewnętrzny będzie na długie czasy zakłócony, spokój na zewnątrz zagrożony. W przeciwnym razie instytucye republikańskie będą ostatecznie utrwalone, ważne i rzetelne interesa zapewnione, spokój i zaufanie przywrócone, pokój utrwalony, pokój, który wśród obecnych stosunków europejskich jedynie republika Francyi zachować może. Czyż może tu jeszcze istnieć jaka wątpliwość, lub wahanie się? Jest mowa o radykalizmie i demagogii. Jedynymi rewolucyonistami są ci mężowie, którzy marząc o powrocie do niemożliwej przeszłości, niepomni niebezpieczeństwa popchnięcia kraj w nędzę i zamieszanie, chcieliby powstrzymać prąd wypadków — jest to tak bezrozumne przedsięwzięcie, że wielki obywatel, którego stratę opłakuje Francya, mężów tych nazwał niedawno burzycielami pokoju i anarchistami. Prawdziwymi konserwatystami są przeciwnie ci, którzy przyłączywszy się do formy rządu podyktowanej potęgą okoliczności, potwierdzonej uroczyście przyjętą konstytucyą i przyjętej przez niezmierną większość narodu z uszanowania dla wszystkich wielkich zasad i społecznych interesów, chcą ją ugruntować i pragną szczerego i rzetelnego jej wykonywania. Tego i wy chcecie drodzy obywatele. Jest to ta sama sprawa, której ojcowie nasi zwycięzko bronili w roku 1830, a ten pamiętny przykład zdoła was z pewnością ożywić. Ale wyraz waszej woli musi być wybitnym i nie do obalenia. Stawcie się więc w komplecie do wyborów, nie dając się zastraszyć zabiegami urzędnikowych chwilowych, nie dając się ich groźbami wywieść w pole. Senat nie może nic zrobić bez Izby deputowanych i obraża się go, jeśli się przypuszcza, że użyczy swej pomocy do kroków przeciwnych ustawie. W wolnych państwach ostatnie słowo należy do kraju, a skoro przemówicie, wola wasza spełnioną być musi.

Paryż 4 października 1877. Wimieniu środka: Bertauld, Calmon, Gilbert-Boucher, Bernard, Rampon, Foucher de Careil, Dauphinot. W imieniu republikańskiej lewicy: Arago Le Royer, Duclerc, Herold, Lucet, Maleus. Mezeau, Salneuve. W imieniu unii republikańskiej, Peyrat, Victor Hugo, Cremieux, Scheurer-Kestner.

(Z pod Plewny.)

Korespondent *Köln. Zeitung* tak opisuje sytuacyę pod Plewną i wrażenie jakie odniósł objeżdżając pozycye rossyjskie i rumuńskie pod Plewną: „Przed dniem 7 września mówiono o tureckim Sedanie, który chciano zgotować Osmanowi baszy; wyraz ten pochwycono i podawano sobie z ust do ust, jakkolwiek ostateczny rezultat bitwy bynajmniej nie ziścił żywionych nadziei. Obecnie zapomniano o Sedanie, za to chcianoby zgotować Osmanowi baszy drugą Plewnę t. j. chcianoby pozycye tureckie okolić pierścieniem fortyfikacyj zbudowanych zupełnie na sposób fortyfikacyj tureckich a następnie przystąpić do formalnego ataku fortecznego. Mamy tu więc walkę forteczną w najwyższem tego słowa znaczeniu, naturalnie jeśli udzielone mi szczegóły się potwierdzą. Trudności, na jakie się napotyka przy takiem przedsięwzięciu, są niezmierne, a przyczyną ich jest głównie nader spóźniona pora roku. Z wielkiemi trudnościami połączone jest przedewszystkiem zaopatrywanie w żywność tak wielkich wojsk nagromadzonych na małej przestrzeni i to wśród tak niedogodnych warunków transportowych a następnie i pomieszczenie tych wojsk. Potrzeba lepszego jak pod namiotami schronienia. daje się już teraz bardzo uczuwać. Artylerya forteczna, która od dwóch tygodni nie zmieniła swego stanowiska. zaczęła już sobie budować chaty ziemne, w których w nocy mniej cierpi od zimna aniżeli w namiotach. I piechota zaczyna sobie tu i owdzie watować cienkie ściany namiotów słomą, sianem i gałęziami. W październiku noce będą zimniejsze a wtenczas jeszcze bardziej wzmogą się choroby, które już teraz zaczynają się pojawiać. Przed czterma tygodniami, podług mego zdania. Rossyanie nie zdołają otoczyć fortyfikacyami pozycyj tureckich. Ale choćby nawet tylko w części chciano wykonać ten plan, to potrzeba do tego dość czasu a zdaje mi się, że już teraz Rossyanie za mało uwzględniają wpływ powietrza. Nie przypuszczam, aby Osman basza zdecydował się na przeszkadzanie Rossyanom w tej pracy. Gdyby rzeczywiście miał taki zamiar, to powinien był już dawno to uczynić a nie czekać, aż Rossyanie choć w części wykończą swe plany fortyfikacyjne. W ogóle pozwala Rossyanom robić, co im się podoba, byleby tylko nie zakłócali mu spokoju. Pod Plewną Turcy w rzeczy samej wybudowali wyborne fortyfikacye. Jest to prawdopodobnie zasługą głównego oficera inżynieryi. Z wielką walecznością z wyjątkiem jednej zostały one obronione przeciw kilkakrotnym atakom rossyjskim, a to jest zasługą wojsk tureckich Gdzie jednakże mam szukać zasług Osmana baszy. tego doprawdy nie wiem (!) w obec tak licznych błędów popełnionych przez niego z niedbalstwa. które mimo niesłychanych rezultatów, jakie osiągnął, bardzo zaważają na szali.

Udałem się najprzód na prawe skrzydło do Rumunów. których główna kwatera znajduje się obecnie pod Verbicą. Tutaj spostrzedz można wyraźnie, że Rumuni aż do ostatniego czasu spodziewali się ataku tureckiego i że na przypadek takiej ewentualności dostatecznie się zabezpieczyli. Począwszy od reduty grywickiej aż $1^1/_2$ kilometra dalej na wschód cały teren jest formalnie zasiany przekopami. Prawie co sto kroków napotyka się na nową linię a po bokach rowy strzeleckie tak są urządzone, że można z nich strzelać na flanki posuwającego się naprzód nieprzyjaciela. Przygotowano się także na atak od strony północno-zachodniej tak, że i z tej strony obrona jest możliwą. Ponieważ nadto współdziałanie artyleryi z wzgórz wznoszących się na stronie południowo-wschodniej jest możliwe, więc w obec tak wielkiej liczby i rozciągłości tych przekopów zdobycie tego stanowiska uważam za niemożliwe. przypuściwszy. że obrońcy będą rozporządzali dostateczną liczbą piechoty. Ale to przekopy stanowią dopiero drugą linię, przed niemi znajduje się wielka reduta, z którą się łączy cały szereg fortyfikacyj wybudowanych podczas mej nieobecności bez wielkich przeszkód ze strony Turków. Tuż przed redutą w zachodnim kierunku usypano oszańcowanie, nad któremi jeszcze teraz gorliwie pracują. Czy tam ma powstać nowa reduta. czy też tylko przekopy. tego nie mogłem dobrze rozpoznać, zwłaszcza. że robota nie jest jeszcze skończoną. Dalej ciągnie się szereg oszańcowań rozpoczynających się od reduty grywickiej wprost w południowym kierunku aż do doliny. Głównemi punktami tej linii są dwie niezbyt wielkie ale bardzo silnie zbudowane reduty. które są połączone z sobą przekopami. Pomiędzy niemi znajdują się także dwie bateryе. które utrzymują dość żywy ogień. W przedłużeniu tej linii prawie w dolinie pracują Rumuni gorliwie nad trzecim nasypem. który prawdopodobnie również będzie redutą. Około 250 metrów na zachód od tej ostatniej znajduje się jeszcze jedna i to większa reduta, z której ku północy aż na wysokość reduty grywickiej ciągną się przekopy i pozycye działowe zupełnie równoległe z opisaną wyżej linią. Ustawione na tej linii działa utrzymują ciągle ogień. Celem ich jest oszańcowany obóz położony na stronie wysuniętej najbardziej na wschód. Zważywszy dalej, że działa zatoczone na wzgórza przeciwległe pozycyom tureckim mogą wybornie współdziałać, trzeba przyznać, że Turcy pozwolili sobie tuż pod nosem urządzić stanowisko, które może się stać bardzo niewygodnem dla nich i udaremnić wszelki ruch zaczepny w kierunku wschodnim. Turcy usiłowali wprawdzie odebrać redutę grywicką. ale nie przeszkadzali w wybudowaniu tych fortyfikacyj. I teraz rzadko do nich strzelają. strzały są wprawdzie celne, ale straty nie są wielkie; w ogóle podczas wojny tej niejednokrotnie się przekonałem, że ogień artyleryi przeciw artyleryi zwłaszcza na wielką odległość, daleko straszniej wygląda aniżeli nim jest rzeczywiście i że stosunkowo bardzo mało kosztuje ludzi. Należy jeszcze zauważyć, że reduta grywicka, przynajmniej na zewnątrz. wygląda obecnie jeszcze tak samo jak po zdobyciu jej, gdyż uszkodzenia zrządzone wtenczas przez bombardowanie nie zostały jeszcze wcale naprawione. Że reduta ta nie dominuje nad innemi fortyfikacyami. najlepiej dowodzi ta okoliczność, iż oblęgający wcale z niej nie strzelają. Co się tyczy najskrajniejszego prawego skrzydła, znajduje się ono jak przedtem na północ od stanowisk tureckich ciągnących się mniej więcej aż do pierwszego oszańcowanego obozu. Dziś jechałem przez kilka obozów rumuńskich i muszę przyznać, że panujący tam porządek bardzo mi się podobał. w ogóle wojsko rumuńskie daleko lepiej zachowuje się w polu, aniżeli się spodziewałem“.

(Dwie audyencye u Abdul Hamida.)

Z Stambułu otrzymał *Pester Lloyd* następującą wiadomość o audyencyi, którą w d. 20 z. m. miał hr. Zichy u sułtana: Utrzymują niektórzy, że hr. Zichy proponował sułtanowi pośrednictwo austryacko-węgierskiego rządu co do zawieszenia broni i że Abdul Hamid nie był bardzo przeciwny ewentualnej medyacyi. Tymczasem dowiaduję się ze źródła bardzo wiarygodnego, że hr. Zichy nie miał zgoła żadnej instrukcyi co do proponowania sułtanowi jakiegokolwiek pośrednictwa. Hr Zichy udał się do Dołma-Bagdże na wyraźne zaproszenie sułtana. Że na tej audyencyi mówiono o wojnie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, równie jak nie można wątpić o tem, że hr. Zichy starał się w tym kierunku wysondować opinię sułtana ażeby w danym razie a mianowicie na wypadek, gdyby skłaniał się ku pokojowi, rozpocząć rokowania. Abdul Hamid nie pozostawił długo ambasadora austryacko-węgierskiego w wątpliwości co do swojego usposobienia i miał mu w następujących słowach dać do zrozumienia, że w danym razie byłby skłonnym zawrzeć pokój: „Wstąpiłem na tron wśród nadzwyczajnie krytycznych stosunków. Państwo w skutek wieloletniej anarchii popadło w ruinę finansową; z Serbią i Czarnogórą musieliśmy prowadzić wojnę a w Bośnii i Hercegowinie szerzył się rokosz. Armia moja pokonała Serbię; w skutek interwencyi monarchii austryacko-węgierskiej zawarłem z tem państewkiem lenniczem pokoj bez należytego wyzyskania zwycięstw mojej armii i bez należytego zapewnienia się na przyszłość, że to wiarołomne państewko nie złamie ponownie traktatu pokojowego. Z Czarnogórą chciałem także zawrzeć pokój i w tym celu robiłem najrozmaitsze ustępstwa, uległość posuwałem istotnie do możliwych granic, ale wpływy rossyjskie paraliżowały wszelkie moje usiłowania a bandy Nikity mordują do chwili obecnej spokojnych i niewinnych muzułmanów i pustoszą jednę część mego państwa. Co się tyczy Rossyi, to wiadomo całemu światu, że napadła ona moje państwo pod pozorem, że chce swych braci sławiańskich uwolnić z pod jarzma tureckiego; ale Opatrzność czuwała nad słuszną sprawą i poprowadziła moje wojska bohaterskie do zwycięstwa. Mimo to jestem gotów celem położenia tamy dalszemu krwi rozlewowi zawrzeć pokój, oczywiście pokój, któryby dał się pogodzić z godnością i niezawisłością mojego państwa. Nie prowokowałem wojny; została mi ona narzucona przez mojego nieprzejednanego wroga; byłbym tedy w zupełnem prawie wcielić zdobyte terytorya do mojego państwa; tak naprzykład mógłbym Suchum-Kaleh i wszystkie dystrykta obsadzone przez moje wojska, wcielić do Turcyi. Ale państwo moje jest dość obszerne, zrzekam się tedy wszelkiej zdobyczy dla miłego pokoju. Kazałem 40.000 rodzin kaukaskich, pochodzenia muzułmańskiego przewieść do Turcyi, ażeby ochronić je od zemsty Rossyi. Nie wzywałem tych szczepów do buntu przeciw carowi, nie wydawałem do nich manifestu jak to uczynił car Aleksander do Bułgarów. Te szczepy pobratymcze, przy zbliżeniu się moich wojsk stanęły po mojej stronie, po stronie słuszności, i dla tego uważałem za swój najświętszy obowiązek wziąć ich pod moją opiekę. — „Oświadczam — tak skończył Abdul Hamid — że życzę sobie pokoju, i to pokoju na podstawie istniejących traktatów.“ Hrabiego Zichy'ego uderzyła ta mowa umiarkowana i pełna stanowczości; winszował on sułtanowi tego pokojowego usposobienia, dodając, że usposobienie to jest koroną świetnych zwycięstw armii tureckiej. W końcu wyraził ambasador przekonanie, że monarcha, który mimo tak wielkich sukcesów swej armii wprowadzających w zdumienie całą Europę, przemawia w tonie tak pokojowym i umiarkowanym, musi niezawodnie życzyć sobie tylko dobra i powodzenia swych ludów. Na to odpowiedział sułtan: „Z własnej inicyatywy nadałem moim ludom konstytucyę, która ma państwo moje postawić na nowych i trwałych podstawach a ludom moim zabezpieczyć szczęście i dobrobyt. Życzę sobie najgoręcej,

---

ski, a dwom drugim kawalerski Legii honorowej: robotnicy, architekci i tłumy ludu klaskali wykrzykując wiwaty dla marszałka Mac-Mahona.

Przypominało to uroczyste rozdawanie krzyżów na polu sławy po skończonej krwawej bitwie, z tą różnicą, że jeżeli nie dostawało tu świetnych mundurów i szczęku broni, za to też nie było także słychać jęku rannych ani widać dymiących się zgliszcz; żaden głos boleści nie mięszał się z tryumfalnemi okrzykami zwycięstwa pracy. Marszałek długo rozmawiał z kilku budowniczymi gmachów tak niesłychanie szybko zbudowanych po obu stronach nowej ulicy, wypytywał pana Alfand o szczegóły planu wytknięcia przedłużonej ulicy Piramid, która prostą linią łączyć będzie *Avenue de l'Opera* z ulicą prowadzoną przez ogród Tuilleries, poczem wsiadł do odkrytego tym razem powozu i pojechał wzdłuż nowej ulicy. Natychmiast mnóstwo czekających tej chwili prywatnych powozów. fiakrów i pieszej publiczności puściło się za powozem marszałka, aby niejako w imieniu miasta objąć w posiadanie to paryskie Corso, Prospekt, czy Prado.

Była to uroczysta inauguracya nowej *avenue*, a wieczorem i aż do północy fronton wielkiej opery oświetlony był światłem elektrycznem, co z placu przed teatrem francuskim czarujący przedstawiało widok. Jakiś Marsylczyk przypatrując się temu uroczystemu obrazowi odezwał się do swego sąsiada:

— Nareszcie Paryż ma przynajmniej w miniaturze coś podobnego do naszej Canebière! (główna ulica w Marsylii).

Nie potrzebuję dodawać, że odtąd całemi dniami odbywa się jakby processya po nowej ulicy, chociaż bruk jej jeszcze nie zupełnie wykończony a około wzniesionych i wznoszących się domów, ciągle jeszcze snują się całe armie kamieniarzy, mularzy, stolarzy i wszelkiego rodzaju robotników.

Wobec ciekawości milkną nawet polityczne namiętności i śmiało zapewnić można, że w tłumach cisnących się codziennie w tem miejscu. dla przypatrzenia się nowej postaci wielkiej opery, niemałą część stanowią czerwoni zapaleńcy, którzy niedawno jeszcze odgrażali się, i nie myślcie że na żart, że przy nowym wybuchu komuny, gmach ten najpierwszy pójdzie z dymem przy pomocy petrolu; a nie zgadniecie za co? Oto za to, że jakby umyślnie. na przekór coraz burzliwszym agitacyom republikańskim, dyrekcya opery nie poprzestając na długim szeregu przedstawień króla Lahory, śmiała potem wystawić królowę Cypru.

Miarkując po dotychczasowym, a nie zmniejszającym się wcale pospiechu w budowie, można zapewnić, że na nowy rok wystawa towarów kolendowych, zwykle biorąca w rekwizycyę wszystkie okna sklepowe na głównych ulicach Paryża na *Avenue de l'Opera* nie ustąpi żadnej innej w świetności.

Roboty około gmachu przyszłorocznej wielkiej wystawy postępują także z niesłychanym pospiechem, i na całej przestrzeni Trocadera i Champs de Mars, jednocześnie wznoszą się mury coraz wyżej i publiczność codziennie licznemi tłumami odbywa niejako nadzór nad ich każdodziennym wzrostem. I tu z pewnością znacznie przed oznaczonym terminem wszystko będzie gotowe na przyjęcie spodziewanych gości. Poprowadzę tam lada chwila moich czytelników, jak im będę mógł po dokładnem rozpatrzeniu się nakreślić przynajmniej w przybliżeniu rozkład głównych gmachów i pojedyńczych międzynarodowych budynków, które, jak się spodziewać można, stanowić będą bardzo ożywiony obraz etnograficzno-cywilizacyjny całego świata, w malowniczej rozmaitości składających go narodów.

Paryż, 1 października.

J. Bohdan.

ażeby każdy z moich poddanych czuł się szczęśliwym pod mojemi rządami, ażeby to moje życzenie zostało uwieńczone skutkiem pomyślnym. czuwać będę nad ścisłem wykonaniem konstytucyi przezemnie nadanej."

Korespondentowi dziennika *Daily Telegraph* udało się po bitwie pod Plewną przedrzeć się przez szeregi rossyjskie i dostać się do Sofii. Ztąd wyjechał do Stambułu a 21 z. m. otrzymał posłuchanie u sułtana. O tej audyencyi pisze on swojemu dziennikowi: „Sułtan był bardzo uradowany wiadomościami o walecznej armii plewnieńskiej tudzież o jej bohaterskim wodzu. Pogadanka moja z sułtanem trwała przeszło trzy godziny. Byłem niezmiernie zdziwiony, widząc przed sobą monarchę panującego nad milionami walecznego, dzielnego i zwycięskiego ludu, przemawiającego z największą skromnością i przypisującego wszystkie powodzenia zrządzeniu Opatrzności. Ani jedno słówko dumy albo nienawiści nie wymknęło się z ust sułtana. Powiedział on mniej więcej: „Gdy lord Salisbury bawił w Stambule, przyszedł pewnego dnia do mnie i przedłożył mi pismo, które miało zawierać w sobie całą sumę wielkich nieszczęść, jakie spadną na Turcyę, jeżeli nie podda się uchwałom konferencyi. Po odczytaniu tego pisma, powiedziałem lordowi: „Ależ kochany lordzie! pisząc ten sumaryusz klęsk zapomniałeś o Bogu; zapomniałeś, że Wszechmocnego łaska czuwa nad biedną ale wierną Turcyą." Czułem, wymawiając te słowa, że mamy wszelką podstawę do pokładania nadziei i ufności w Bogu. Że miałem słuszność, dowodzi przebieg wypadków. Przed wojną błagaliśmy, ażeby nam dano pokój. Obawialiśmy się tych strasznych klęsk, jakie sprowadza wojna. Mieliśmy nadzieję, że okropna rzeź, jaką pociąga za sobą wojna, minie nas, i że car, powodowany księgą świętą, która stanowi jego wiarę, będzie nas oszczędzał. Tymczasem zmuszono nas do wojny a Bóg nam dopomógł. Wstępując na tron, zastałem najzupełniejszą anarchię i rozliczne trudności, nie wiedziałem jak sobie dać radę. W rozpaczy uczyniłem to, co robi gospodarz napadnięty w swym domu przez mordercę: chwyta on za gołe ostrze noża, chociaż wie o tem, że się pokaleczy, i rzuca się na mordercę, byle tylko uratować życie. Ja uczyniłem to samo — rezultat jest w ręku Boga. Ale nie sądź pan, że zdając się na łaskę Boga, opuściłem sam ręce! Pierwszą moją czynnością po zawarciu pokoju będzie uporządkowanie finansów, wypłata naszych długów, rozwój rolnictwa i organizacya całego państwa. Nie spocznę, dopóki nie osiągnę celu. Marzeniem mojem jest, ażeby Turcya w spokoju mogła rządzić się konstytucyjnie. Do Boga wznoszę ustawicznie modły, ażeby dozwolił mi zjednać sobie miłość ludu mojego. Po ukończeniu tej niesprawiedliwej wojny pracować będę bez ustanku i z największą energią nad ustaleniem dobrych rządów, któreby poddanym moim zapewniły szczęśliwą i błogą przyszłość".

KRONIKA

— **J. Ex. pan Marszałek** Ludwik hr. Wodzicki bawi od dwóch dni w Wiedniu.

— **JE. Marya z ks. Sanguszków hr. Potocka** przyjęła protektorat lwowskiego Stowarzyszenia pracy kobiet, które świeżo na wystawie krajowej złożyło tak powszechnie uznane dowody swej działalności i żywotności na polu, rokującem niewątpliwie piękną przyszłość w naszym kraju.

— **Adolf Mierzyński**, podpułkownik i komendant rezerwy z pułku piechoty Arcyksięcia Albrechta nr. 44, otrzymał najwyższe pozwolenie na przyjęcie i noszenie rossyjskiego orderu św. Anny drugiej klasy.

— **Na placu wystawy** odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem próba kominowego wiatraka p. Lubina Biskupskiego z Kołomyi. Dla każdego, kto chce być świadkiem tej próby, będzie wstęp wolny na plac wystawy.

— **Komitet wykonawczy** krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej uprasza, ażeby pp. wystawcy miejscowi, niemniej ci z wystawców zamiejscowych, którzy okazy swe chcą odebrać, osobiście lub przez pełnomocników zechcieli się zgłosić po odbiór pomiędzy 8 a 14 października r. b. Reszcie wystawców zamiejscowych przeszle komitet wystawione przedmioty pomiędzy 14 a 22 października r. b., jeżeli wystawcy ci złożą poprzednio deklaracye swe w biórze komitetu.

— **Zwracamy uwagę** na inserat, w którym komitet krajowej wystawy ogłasza, iż zapowiedziana na dziś licytacya rozmaitych przedmiotów, należących do tegoż komitetu, odroczoną została do piątku dnia 12 b. m. godzina 10 rano.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 11 października o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Wniosek o wdrożenie rokowania z wys. rządem względem uwolnienia gminy od prestacyi na rzecz tutejszej szkoły realnej; Zarząd miejskiego muzeum przemysłowego o wybór nowej rady nadzorczej; i uchwała druga w sprawie zaciągnięcia pożyczki na pokrycie niedoboru funduszu gminy w roku 1877.

§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w wrześniu r. b. 204.848 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4589 do adresatów w miejscu) 63.570 kart korespondencyjnych, 19.396 posyłek pod opaską, 9430 posyłek z próbkami, 162.004 egzemplarzów gazet, 68.796 listów urzędowych, 25.785 listów poleconych, 5385 przekazów na kwotę 542.402 zł., 31.416 posyłek wartościowych (między temi 8597 za pobraniem w łącznej kwocie 74.607 zł.), ogółem 590.630 posyłek, zatem o 27.946 więcej jak w sierpniu r. b. Nadeszło zaś do Lwowa 135.102 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4589 do adresatów w miejscu), 51.914 kart korespondencyjnych, 32.078 posyłek pod opaską, 3.904 posyłek z próbkami, 25.380 egzemplarzów gazet, 41.138 listów urzędowych, 25.453 listów poleconych, 10.940 przekazów na kwotę 292.249 zł., 17.762 posyłek wartościowych, (między temi 996 za pobraniem w kwocie 16.188 zł.), ogółem 343.671 posyłek, o 12.145 więcej jak w poprzednim miesiącu).

— **Pola bitwy pod Grunwaldem** zwiedza teraz Matejko osobiście, by zaczerpnąć z natury szczegółów do tła wielkiego swego obrazu historycznego, który przedstawia tę bitwę i nad którym mistrz krakowski pracuje już drugi rok. Z Warszawy, gdzie znalazł serdeczne i świetne przyjęcie, udał się Matejko do Waplewa w Prusach, w pobliże sławnego pobojowiska grunwaldzkiego, gdzie od 1 b. m. jest gościem hrabiego Sierakowskiego. W Waplewie powitany został nietylko przez gospodarzy dworu, ale także przez licznie zgromadzony lud wiejski. Młodzież wioskowa witała mistrza przemówieniami wierszem i prozą, oraz wręczyła mu wieniec laurowy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Getyndze profesor medycyny, radca dworu dr. C. F. Marx; w Baltimore arcybiskup tamtejszy i prymas północnej Ameryki Jakób Roosevelt-Bayley.

— **Odkrycia astronomiczne**. Niestrudzony obserwator nieba, dyrektor stacyi meteorologicznej morskiej w Pola, p. Józef Palisa, dnia 2 b. m. znowu odkrył asteroidę jedenastego rzędu, z którym liczba znanych drobnych planet pomiędzy Marsem a Jowiszem wzrosła do 175. — Astronom florencki, profesor Temple tegoż samego dnia odkrył nowego słabo świecącego kometę.

— **Straszliwa burza** srożyła się dnia 3 b. m. w Ameryce środkowej, oraz na wybrzeżach Atlantyku. Oprócz spustoszeń, jakie zrządziła, była także powodem kilku wypadków na drogach żelaznych, mianowicie w Pennsylwanii. W wypadkach tych dwanaście osób postradało życie. Wiele nieszczęścia zrządziła burza także na morzu.

— **Wypadek kolejowy.** W zeszłą sobotę o godzinie $11^1/_4$ w nocy pociąg osobowy krakowski jadący do Wiednia, na stacyi Lundenburg, wpadł na ostatnie wagony pociągu ciężarowego z bydłem, który powinien był ustąpić mu toru, lecz się spóźnił. W skutek uderzenia zgruchotana została lokomotywa pociągu osobowego, oraz kilka wagonów ciężarowego. Kilka osób ze służby kolejowej odniosło uszkodzenia, a z rozbitych wagonów spłoszone woły rozbiegły się po polu.

— **O wielkim wypadku kolejowym** w Rossyi znowu otrzymała wiadomość wiedeńska *N. fr. P.* Pod Tyraspolem mianowicie wykoleił się pociąg wojskowy, przyczem wiele ludzi miało śmierć ponieść.

— **Żeńska szkoła farmaceutyczna**. Wiedeńska *D. Z.* donosi, że staraniem osób prywatnych ma być już z dniem 1 listopada otwarta w Wiedniu szkoła farmaceutyczna dla kobiet, złożona z czteroklasowego gimnazyum niższego, jako szkoły przygotowawczej, oraz z właściwego kursu farmaceutycznego.

— **Tum frankfurcki**, wspaniały zabytek wieków średnich, w tych czasach został dopiero zupełnie wykończony. Dnia 6 b. m. odbyła się uroczystość osadzenia krzyża na szczycie jego wieży.

— **Okropny pożar** spustoszył w tych dniach bawarskie miasteczko Cham, nad granicą Czech położone. Około 100 domów mieszkalnych legło w popiele.

— **Tajemnicza zbrodnia.** W Karlsburgu, jak się dowiaduje *D. Ztg.* zamordowany i zrabowany został przełożony tamtejszego klasztoru Franciszkanów. Nawet śladu sprawców nie wykryto dotychczas.

— **Palenie zwłok** ludzkich jest we Włoszech przedmiotem ciągłych badań i doświadczeń. Podczas kongresu lekarskiego, który się odbył dnia 5 b. m. w Medyolanie, spalono na próbę zwłoki pewnej kobiety, zmarłej w szpitalu. Przy akcie tym było obecnych wielu wysokich dygnitarzy, około stu lekarzy i liczne grono uczonych. O godzinie 7 minut 28 zrana zważono ciało zmarłej kobiety i skonstatowano wagę 35 kilogramów, poczem włożono zwłoki do pieca. Spalenie odbyło się podług metody Betti-Teruzzi. Następnie dr. Pini miał dłuższą mowę, w której podnosił, iż największe trudności, jakie stawiano paleniu zwłok, powoli zostały pousuwane. Zgromadzeni udali się potem do grobów poety Manzoniego i Rovaniego, aby sprawdzić czy balsamowanie ich zwłok było skuteczne. Od śmierci obu tych znakomitych mężów minęło już trzy lata. Ciało Manzoniego było twarde i suche, zwłoki Rovaniego tak dobrze utrzymane i świeże, że zdawało się iż to spi żyjący człowiek. Następnie dla kontrastu odgrzebano ciało kobiety, która umarła w marcu zeszłego roku. Widok popsutych zwłok był tak okropny, że wszyscy obecni uznali, iż palenie ciał jest najlepszym sposobem niszczenia zwłok ludzkich. Proces palenia zwłok trwał trzy godziny. Po upływie tego czasu wydobyto z pieca popioły, które ważyły tylko dwa kilogramy. Jest to już siódma próba palenia zwłok podług systemu Betti-Teruzzi. Przy sposobności zajmowano się także żywo rezultatami systemu lekarza Gorini z Lodi. Genialny ten medyk wynalazł prawdziwie cudowny sposób uchronienia zwłok od zgnilizny: zmienia je bowiem w masę skamieniałą. Pierwszą głośną próbę swego wynalazku odbył dr. Gorini na zwłokach Mazziniego, a przyznać trzeba, że próba ta powiodła się świetnie. Wszyscy, którzy odwiedzali grobowiec Mazziniego, zdumieni byli widokiem ciała, które nic się nie zmieniło od dnia śmierci. Gorini utrzymuje dotąd wynalazek swój w tajemnicy.

— **Bryła srebra.** Na wystawie filadelfijskiej znajdowała się ogromna bryła srebra, wystawiona przez właścicieli min Florod i Brien. Bryła ta miała blisko trzy metry średnicy, ważyła 300 tonn, a wartość jej wynosiła 4 miliony. Ciż sami panowie wysyłają na przyszłoroczną wystawę jeszcze większą bryłę srebra.

Wystawa krajowa.

(Leśnictwo i przemysł leśny).

(W) W sprawozdaniu naszem o pawilonach JCW. Arcyksięcia Albrechta, JE. hr. Alfreda Potockiego i ks. Adama Sapiehy, zwróciliśmy uwagę czytelników na wystawione tam okazy leśne i wyroby tego przemysłu, których systematycznie i wyczerpująco ułożone kollekcye dają najlepszy obraz gospodarstwa i industryi leśnej. Obecnie wypada nam przypatrzeć się okazom jeszcze innych wystawców tej grupy tembardziej, że leśnictwo u nas zajmuje zaraz drugie miejsce po gospodarstwie rolnem, tak ze względu obszarów, jakie lasy u nas zajmują, jakoteż bogactwa drzewostanu, o którem leśne kraje zachodniej Europy nie mają nawet dokładnego pojęcia. Gdy w tamtych stronach hodowla lasów zeszła do wyrafinowanego gospodarstwa, produkującego najwyżej trzydziestoletnie sosny, jodły i świerczki, u nas napotkanie dwustuletnich sosen a starszych jeszcze dębów, klonów, jesionów nie jest żadną osobliwością. Kolosalne belki, obrobione w kant po 40 centymetrów a długie blisko dwadzieścia metrów, budzą podziw obcego przybysza i zdają się przypominać dziewicze lasy Ameryki.

Ulegając dawnym wyobrażeniom o wiecznotrwałości lasów, które nawet wyrodziło się w znane przysłowie: „nie było nas, był las — nie będzie nas, będzie las", namarnowaliśmy dosyć tych lasów, będących w chwili potrzeby owym brodatym stryjem szlacheckim, do którego się uciekano. Dziś w miarę otwierających się komunikacyj i coraz to większych zapotrzebowań na drzewo, las staje się przedmiotem bardzo ważnym w gospodarstwie krajowem, marnotrawstwo jego ustaje, a natomiast wstępuje racyonalna uprawa i rozumne korzystanie z przestrzeni lasami zarosłej. Nie dość tego; gdy przed dziesiątkiem lat, na wystawach podobnych jak dzisiejsza, gospodarstwo leśne w większej części reprezentowane było przez surowe produkta, dziś przemysł leśny stara się je zużytkować na różne przerobione już materyały drzewne. Manipulacya taka wielostronna dla kraju przynosi korzyści, raz, że taki materyał przerobiony, chętniej jest kupowany za granicą, że ludność miejscowa, użyta do tej pracy, ma godziwą sposobność zarobku, a wreszcie, że zostają na gruncie odpadki pozwalające zaoszczędzić inne drzewo dotąd na opał używane.

Otóż pod tym względem dostrzegliśmy na wystawie obecnej bardzo ważny postęp, którego rozwój jest na najlepszej drodze.

Jak przy wystawie ziemiopłodów, tak i przy produktach leśnych zauważaliśmy bardzo mały udział wystawców, szczególniej z zachodniej Galicyi, z której prócz okazów z dóbr Arcyksięcia Albrechta i ks. Hieronima Lubomirskiego z Rozwadowa, żadnych innych nie napotykamy. Bogate tatrzańskie lasy, stanowiące w tych górzystych okolicach główny dochód właścicieli ziemskich, nie mają reprezentacyi. A szkoda to wielka dla zwiedzających i całego kraju, ze względu, że tameczna flora leśna przeważnie w gatunkach iglastych, mogłaby dopełnić całości obrazu bogactwa i kultury leśnej w Galicyi.

Również i ten zarzut musimy zrobić komitetowi wystawy, że przedmioty tej grupy są ponimieszczane w rozmaitych miejscach tak, że patrzeba rzeczywiście jakby w lesie ich wyszukiwać.

Honorowe miejsce w tym dziale należy się c. k. Dyrekcyi galicyjskich lasów i domen, która nie kontentując się wystawieniem przekrojów rozmaitego gatunku drzew systematycznie ułożonych, dała plastyczne przedstawienia spławów w państwie Kutty. Kilka set morgów górzystej okolicy w miniaturowym i starannie odrobionym modelu widzimy przed sobą jakby w panoramie. Są tam góry nagie, i skały i poręby i lasy przeniesione z natury ze wszystkiemi szczegółami: widzimy kręte koryto potoków górskich, na nim zatrzymane szluzami stawy, widzimy modele tych szluz, chaty, budynki, tamy i sztuczne przyrządy do spuszczania drzewa tudzież zabezpieczania brzegów. Jest i model suszarni słonecznej, model tratwy budulcowej i deskowej o dwóch kaflach, a wszystko tak proporcyonalnie i plastycznie przedstawione, że mnóstwo osób nawet nie fachowych otaczało zawsze ten piękny w swoim rodzaju widok. Dokoła rozstawiono egzemplarze wszystkich znanych owadów niszczących lasy wraz z mozajką kory, jaką ci szkodnicy twardemi ryjkami wyżłabiają. Nie brakuje tu narzędzi używanych w gospodarstwie lasowem, przyrządów do mierzenia grubości i długości drzewa, planów i map gospodarczych. Tablice graficzne rozwieszone na ścianie, przedstawiają bardzo wyraźnie dziesięcioletnie słoje przyrostowe sosny, jodły, świerka i dęba, a mapa p. Lettnera, inspektora lasów Galicyi, bardzo pracowicie wykonana, dopełnia całego obrazu. Na mapie tej, przedstawiającej krajowy przemysł leśny i obszary lasów, oznaczone są nawet miejscowości gdzie znajdują się tartaki parowe i wodne, piły, spławy i większe huty żelazne i szklane i t. p. zakłady.

Z prywatnych wystawców godne są uwagi najprzód okazy ks. Hieronima Lubomirskiego, objaśnione kartami poglądowemi trzech rewirów leśnych. Prócz przekrojów różnego rodzaju bardzo pięknego drzewa, widzimy belki czterech gatunków, deski brzostowe, gonty, klepki, korę spławkową i garbarską, łuby sitarskie, wyroby narzędzi gospodarskich z lipy, dranice, dzwona do kół z brzostu, sprychy dębowe i inne. Dalej pod głównym pawilonem ustawione są okazy z lasów hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, między któremi odznaczają się pyszne przekroje brzostu i jesionu i wyroby kołodziejskie. Z lasów ks. Jerzego Czartoryskiego, uderzają dobrze wyrobione gonty i węgiel drzewny, takież gonty sosnowe i osikowe z dóbr hr. Miera, gdzie również prowadzoną jest na wielką skalę fabrykacya smoły, terpentyny i dziegciu. Z dóbr Wysocka, hr. Stefana Zamoyjskiego mamy sadzonki drzew szpilkowych: sosny zwyczajnej, amerykańskiej, morskiej, limby, świerka, modrzewia, cisa, jesiona, dęba i innych; materyały tarte, między któremi odznaczają się lipowe, topolowe i brzostowe — dalej z sześciu gatunków drzew gonty i nasiona leśne.

Zarząd lasów w Nadwornie dał odznaczające się między innemi cztery przekroje z limby *(Pinus cembra)*, deski, deszczułki, klepki i druty na zapałki. P. Brykczyńskiego z Pacykowa same wyroby leśne, jako to deseczki, zaluzye, gonty, kora mielona i suszona, węgle drzewne, łaty i nasiona leśne. Z dóbr Pełkinie i Wiązownica, bardzo czysto odrobione są brusy i deski, gonty i węgiel drzewny, p. Abrahamowicza materyał kołodziejski grabowy, hr. Eugeniusza Kińskiego z Sokolego, deszczułki rezonansowe i klawiszowe, obręcze na sita i pudła, druty na story i zapałki, — SSów. Rosensztoka ze Skałatu kilka przekrojów twardego drzewa szczególnie jasionu i jaworu, okazy węgla, i nieprawidłowego rozwoju drzewa jasionowego w kształcie jeleniego rogu. Godne uwagi są również okazy p. Udryckiego z Stanisławówki, a szczególniej maszynowe gonty dotąd u nas mało znane, obrobione belki p. Langa, okazy terpentyny i smoły z dóbr Spryni jak równie wyroby tartaka parowego z Olszanicy.

W oddzielnym pawilonie wystawił p. Drohojowski Zygmunt okazy fabryki wyrobów drewnianych w Krukienicach, mianowicie; sztachety, słupki, składane krzesła i fotele, tudzież stoły bardzo praktyczne do użytku w ogrodach, bo po złożeniu stanowiące schodki ogrodowe. Wyroby te są bardzo zgrabne, tylko powiedzielibyśmy za drogie, bo zwyczajne szczebelkowe krzesło składane, kosztuje tu trzy guldeny. Brusom dębowym i dzwonom z tejże fabryki nie ma nic do zarzucenia.

Do tego działu wypada nam zaliczyć jeszcze wyroby drzewne Dr Maurycego Loewentala z Olszan, jako to części toczone na meble, furniry jodłowe i bukowe, tudzież wyrobione dzwona bukowe.

Na zakończenie przeglądu tej grupy, musimy wspomnieć o bardzo skromnej wystawie z fundacyj skarbkowskiej składającej się z sześciu przekrojów drzewa, kilku brusów i tarcic świerkowych rzuconych wśród trawy obok kilku egzemplarzy klepek i dzwonów na koła. Jest tam i jakiś niby dziecięcy ogródek

z sadzonkami, a nad tem wszystkiem tablica na dwóch drągach dźwigająca szyld sławnej fundacyi skarbkowskiej.

Młodziutka szkoła krajowa gospodarstwa leśnego w obrębie swych zabudowań urządziła jak na początku wcale interesującą wystawę. Fizyczne prace rysunkowe uczniów. wzorowa szkoła leśna i *arboretum* mające już blisko trz.sta egzemplarzy różnego rodzaju krajowych i zagranicznych drzew i krzewów z nasienia wyhodowanych pod opieką profesora Tynieckiego — są dowodem gorliwych starań zarządu i rokują dla szkoły pomyślne na przyszłość nadzieje. Muzea tego instytutu posiadającego już sporą liczbę okazów drzewa, modeli, żywych zwierząt leśnych i t. p. powiększą dary wystawców z tegorocznej wystawy, którzy za przykładem JE. hr. Alfreda Potockiego, Adama hr. Sapiehy i Wł. hr. Dzieduszyckiego darowali szkole wszystkie okazy będące na wystawie. Te zbiory zatem połączone z przeznaczoną przez Ministeryum rolnictwa całą wystawą leśną dóbr rządowych, utworzą bardzo pożyteczną kollekcyą dającą pojęcie o drzewostanie i gospodarstwie lasów Galicyjskich.'

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nafta i okowita.

Wiedeń, 7 października.

|.| Zaznaczając tydzień temu trudności scharakteryzowania ogólnej sytuacyi interesu naftowego, a to wobec sprzecznych o tendencyi doniesień z różnych targowisk, wyraziliśmy przekonanie, że znaczniejsze chwiejności zachodzić już nie mogą. Tydzień ubiegły najzupełniej to stwierdził. Nietylko bowiem nie było żadnej chwiejności w cenach i tendencyi, lecz owszem drobne z dnia na dzień stopniowe polepszanie się, które *in summa* stanowi dość znaczne już różnice między notowaniami dzisiejszemi, względnie wczorajszemi, a notowaniami odnośnych dni ostatniego tygodnia sprawozdawczego. Jeśli mimo to dziś jeszcze zachodzi pewna sprzeczność między doniesieniami z różnych targowisk nie co do ceny, lecz tylko co do usposobienia, nie to nie znaczy wobec faktu ustawicznej zwyżki i wobec zwiększającego się naturalnym sposobem zapotrzebowania. Aby powiadomić czytelnika nietylko o cenach ostatnich, lecz także o stopniu zwyżki, podajemy znów notowania porównawcze. W Wiedniu notowano dnia 30 września 11.10 zł. za 50 kilo oclonych z dworca. dziś notujemy 11.35 zł.; w Bremie dnia 28 wrze nia 13.65—13.75 marek. wczoraj zas 14.10 marek; w Nowym Jorku dni 29 września 15, wczorai $15^1/_2$, w Filadelfii $14^7/_8$ a $15^3/_8$.

Co do okowity, targowisko nasze i peszteńskie pozostają w tej samej jak w ostatnim tygodniu sprzeczności z targowiskami niemieckiemi, a nawet w większej jeszcze o tyle, że u nas i w Peszcie zwyżka nietylko się utrzymuje, lecz czyni pewne postępy, podczas gdy w Niemczech notowania wykazują coraz więszą zniżkę. Sprzeczności tej przyczyn tem trudniej się domyślić, ile że i w Paryżu. ktory wywiera pewien wpływ na targowiska niemieckie, ceny odzyskały już ów 1 frank, który były straciły na zniżce tygodnia ostatniego. Bardzo być może, że w monarchii austryacko-węgierskiej i w Francyi, gdzie sprzęty kartofli są nieco wcześniejsze niż w Niemczech, pierwsze, acz niedokładne jeszcze sprawozdania o tychże sprzętach wywarły już swój wpływ na handel okowitą, podczas gdy w Niemczech brak tych sprawozdań nie pozwala ustalić się usposobieniu po targowiskach. Charakterystyczną do pewnego stopnia jest okoliczność, że w Wrocławiu na towar efektywny i na termin październikowy bardzo mało zawiera się interesów. Oto notowania porównawcze (100 hektol. po 100 % towaru efektywnego):

Wiedeń.	29 wrześ,	33.25,	d. 6 paźdź.	34—00	zł.
Peszt	„ „	32—32.50	„ „ „	33—34	„
Wrocław	„ „	—.—	„ „ „	—.—	mrk
Szczecin	„ „	49	„ „ „	48	„
Berlin	„ „	49.48	„ „ „	49.60	„
Paryż,	„ „	62	„ „ „	63	frk.

÷ **Wiedeń**, 8 października. Mnożą się trudności dla tutejszego targu na bydło rogate od tygodnia do tygodnia. Do zakazów dowożenia wołów z Wiednia do Czech i na Morawę przybywa podobny zakaz namiestnictwa górno-austryackiego. W chwili zaś, gdy to piszemy, nadchodzi telegram z Znaimia, donoszący, że w Jazłowicach stwierdzono przewleczenie pomoru przez bydło galicyjskie sprowadzone z targu wiedeńskiego. Pod wpływem tych trudności spęd dzisiejszy ograniczał się na 3506 sztuk, czyli o 546 sztuk mniej niż dziś tydzień, a 1010 sztuk mniej niż przed dwoma tygodniami. W liczbie tej było towaru galicyjskiego 1464 sztuk, węgierskiego 1899, niemieckiego 143. Bawołów było 101, czyli o 74 mniej niż przed tygodniem. Tak nieliczny spęd wywołał dość znaczne na targu ożywienie i mimo braku popytu na rachunek zagraniczny sprzedano wszystko po pełnych cenach zeszłotygodniowych. Płacono: galicyjskie woły z obory 56—60, węgierskie 54—60 zł. galicyjskie woły z pastwiska 51—$55^1/_2$, węgierskie 50—$55^1/_2$ zł. niemieckie woły z obory 56—60, besarabskie z pastwiska 51—$55^1/_2$, serbo-wołoskie 49—53, bawoły 35—44 zł. za 100 kilo ż. w.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 10 października.

Na bułgarskim teatrze wojny już od dwóch tygodni prawie zupełna panuje cisza, a depesze urzędowe coraz częściej wspominają o niepomyślnym stanie powietrza, który utrudnia wszelkie operacye. Jesień tego roku wcześnie zaczęła się w Bułgaryi, a zimna i dżdżysta pora w równej mierze daje się we znaki Rossyanom i Turkom. Na Dunaju mroźny, burzliwy wicher zagraża mostom rossyjskim, które jak wiadomo nie mają stałej podstawy, lecz są oparte na pływających pontonach; każde silniejsze wzburzenie wody wprawi te mosty w taki ruch, że przeprawa przez nie połączona jest z niebezpieczeństwem. Niedawno przez dwa dni byli Rossyanie wskutek tego faktycznie pozbawieni komunikacyi z Rumunią; jaką to dywersyę sprawić musiało, można sobie wyobrazić, gdy się zważy, że armia rossyjska w Bułgaryi wszystko sprowadzać musi z Rumunii. Wskutek długiej słoty drogi w Bułgaryi stały się prawie nie do przebycia. W tych okolicach, które obecnie są widownią wojny, istnieją dwa tylko szlaki wojskowe, z których w jesieni i w zimie od biedy korzystać można, mianowicie droga z Ruszczuku na Tirnowę do Gabrowy, i z Ruszczuku na Plewnę do Sofii. Wszystkie inne komunikacye nie wykluczając nawet drogi sistowsko-tirnowskiej są z powodu gliniastego gruntu w porze słotnej nie do przebycia. Łatwo pojąć. że wobec tego kampania zimowa nie da się skutecznie prowadzić, i że obie strony *nolens volens* zgodzić się będą musiały na faktyczne zawieszenie broni. Mniejsze oddziały piechoty i kawalleryi będą wprawdzie mogły przedsiębrać w chwilach pomyślniejszych drobne wyprawy, ale o operacyach na większą skalę nie może być mowy już z tego powodu, że artylerya i pociągi wcale poruszać się nie będą mogły. Niekorzyści te więcej daleko dadzą się we znaki armii rossyjskiej, Turcy bowiem mogą ograniczać się na obronie warownych punktów, które im dają jakie takie schronienie, podczas gdy Rossyanie po większej części dotychczas obozują pod gołem niebem.

Zapowiadany szturm na Plewnę odwleka się jakoś i coraz mniej słychać o nim. Kto wie, czy inspekcya generała Todtlebena nie przekonała głównej kwatery rossyjskiej o potrzebie ograniczenia się na wojnie oblężniczej, która wymaga wprawdzie dłuższego czasu. ale za to pewniej prowadzi do celu. Oblężenie Plewny, pisze sprawozdawca *Polit. Corresp.* może potrwać całą jesień a nawet przeciągnąć się do zimy. Armia rossyjsko-rumuńska ma bowiem do czynienia nie z fortecą ale z kompleksem pozycyj ufortyfikowanych. w obrębie którzch armia oblężona ma wszelką swobodę ruchów i możność wznoszenia coraz nowych linij obronnych. Takie pozycye jak Plewna mogą być atakowane tylko zapomocą osaczenia i utworzenia wału obwodowego. Do tego potrzeba jednak przedewszystkiem znacznej przewagi liczebnej, a powtóre armii operacyjnej. któraby udaremniała wszelkie próby odsieczy i zaprowiantowania. Ani jednej ani drugiej Rossyanie nie posiadają, dla tego też dziwić się nie można, że koła wojskowe uważają wzięcie Plewny za rzecz wymagającą bardzo długiego czasu. Jeżeli się sprawdzi wiadomość o świeżem zaprowiantowaniu Plewny i wzmocnieniu armii Osmana baszy przez 24 batalionów, w takim razie zdobycie tej pozycyi w tym roku można uważać za rzecz nieprawdopodobną. Zagadką było dla nas, zkąd Turcy tak rychło zebrali znowu tak znaczną ilość wojska, które Osmanowi baszy spieszą na odsiecz. Zagadkę tę wyjaśnia po części korespondent *Politische Correspondenz* z Filipopola, który na własne oczy przekonał się, że Sulejman basza wskutek telegraficznego rozkazu ze Stambułu wysłać musiał 6000 ludzi ze swej armii do Sofii, i że do Filipopola nadchodzą codziennie prawie znaczne oddziały wojsk przeznaczone dla Plewny. Nadto oczekiwano w porcie Dedeagacz wyladowania 8000 wojsk arabskich. które na Sofię i Orhanie wysłane być miały do Plewny.

O sytuacyi w wąwozie Szybka pisze ten sam korespondent: Rossyanie trzymają zawsze jeszcze w swym ręku właściwy wąwóz i fortyfikacyę tamże wzniesione. Turcy zajęli jednak po obu stronach dominujące pozycye, które ogromnie utrudniają Rossyanom utrzymanie się w posiadaniu wąwozu. Wkrótce jednak ani Rossyanie ani Turcy nie będą w stanie wytrzymać na swoich pozycyach, a grzbiet Bałkanu rozgraniczać będzie znowu oba wojska nieprzyjacielskie. Począwszy od listopada operacye w wąwozach bałkańskich będą wprost niemożliwe. Już teraz widać z listów oficerów rossyjskich, jak wielkie trudności wojska operujące w Bałkanie mają do pokonania.

Wszystkie bombardowania i szturmy są niczem w porównaniu z cierpieniami, jakie stosunki elementarne i brak wody żołnierzom sprawiają. Turcy stosunkowo mniej cierpią. ponieważ często oddziały ich zajmujące wysokie szczyty mogą być zmieniane, a w dolinie Kazanłyckiej znajdują łagodny klimat, podczas gdy Rossyanie na północnych stokach Bałkanu aż po Gabrowę wystawieni są ciągle na bardzo ostry klimat.

Armia wschodnia turecka pod dowództwem Sulejmana baszy opiera się w tej chwili prawem skrzydłem o Ruszczuk, lewem o mocne pozycye pod Kazelewem a tyłem o Rasgrad. Pozycya ta nastręcza wielkie korzyści mianowicie z tego powodu, że bliskość czworoboku fortecznego ułatwia niezmiernie zaprowiantowanie. Nadto pozycya ta jest z natury swej tak obronną, że o przeforsowaniu jej Rossyanie nawet myśleć nie mogą. Główna kwatera Sulejmana baszy przeniesioną została z Kadikiöj do Jowan Czyftlich. Pogłoski o rozpoczęciu ofenzywy przez Sulejmana baszę nie potwierdzają się.

Tagblatt donosi, że w miejsce usuniętego podszefa armii rossyjskiej gen. Lewickiego, mianowany został generał major Dochtarow pomocnikiem szefa sztabu gen. Niepokojczyckiego.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan wyjechał 8 bm. wieczór do Budapesztu.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w dniu 8 b. m. przedłożył prezydent odezwę ministra prezydenta w sprawie Helfy'go. Według tej odezwy wysłał wiceburmistrz Baticz 4 żołnierzy policyjnych, przebranych po cywilnemu na ulicę Kisfaludy, ażeby tam czuwali nad porządkiem w kilku szynkowniach i oczekiwali jego przybycia. Tłumacząc im, dokąd mają się udać, powiedział. że przy tej ulicy mieszka Helfy. Jego tłumaczenia nie zrozumieli policyanci i zamiast udać się na ulicę Kisfaludy. udali się do mieszkania Helfy'ego, położonego przy tej ulicy. Helfy przyjął ich gościnnie i częstował ich winem. Gdy policyanci nie mogli doczekać się przybycia Baticza, oddalili się. Po odczytaniu tej odezwy zabrał głos Helfy i w sposób bardzo szorstki starał się wykazać, że fakt został przekręcony; w końcu zapytał, czy na Węgrzech obowiązują ustawy, czy też samowola ministrów? Tisza odpowiedział na to. że żadna władza rządowa nie wysyłała policyantów do mieszkania Helfy'ego. Policya węgierska nie jest najlepszą. ale nie jest znowu do tego stopnia niezręczną, ażeby, chcąc kogoś nadzorować „lazła mu w oczy." Obowiązkiem rządu jest czuwać w interesie bezpieczeństwa państwa nad pewnemi indywiduami, ale z tego nie wypływa jeszcze, ażeby istniał system szpiegowania i rząd absolutny; mowca wnosi, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Br. Simonyi przemawiał przeciw rządowi. Hr. Apponyi uważa tę sprawę za bardzo ważną i domaga się odesłania jej do komisyi, która rozpatruje kwestye nietykalności poselskiej. Moczary zgadza się z wnioskiem Apponyi'ego i stawia tylko poprawkę, ażeby komisya wezwała świadków do sprawdzenia istoty czynu. Po przemówieniach Paczolay'a i br. Iwora Kaasa w myśl wniosku Apponyi'ego, przemawiał August Pulszky za przejściem do porządku dziennego. Ernest Simonyi przemawiał znowu za wnioskiem Apponyi'ego a Szlawy za wnioskiem Pulszky'ego. W obecnym wypadku nie może on dopatrzeć naruszenia prawa o nietykalności poselskiej, ponieważ sam minister oświadcz , że całe to zajście stało się bez wiedzy i woli władzy, a nie ma najmniejszej podstawy do powątpiewania o prawdziwości słów ministra. Po przemówieniu Widliczkaya przeciw wnioskowi Pulszky'ego oświadczył Tisza, że część tej sprawy, tycząca się nietykalności poselskiej, została już dostatecznie wyjaśnioną, druga zaś część o naruszeniu prawa domowego, nie może być przedmiotem obrad tej Izby. Benjamin Kallay mniema, że powinien być ukarany ten, który do wykonania poleceń tak drażliwej natury używa indywiduów do tego stopnia niezręcznych. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców za wnioskiem Pulszky'ego i przeciw temu wnioskowi, przyjęła Izba, jak to już nam doniósł wczoraj telegram, wniosek przejścia do porządku dziennego.

Sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *Pester Lloyda* o polityce niemieckiej w kwestyi wschodniej w ważniejszych ustępach opiewa dosłownie: „Niejednokrotnie już skonstatowano. że polityka niemiecka z każdym niemal dniem staje się przychylniejszą dla Rossyan. Można nod tem ubolewać, ale nie ulega wątpliwości, że polityka niemiecka stoi prawie w odwrotnym stosunku do sukcesów oręża rossyjskiego. Im mniej rezultatów Rossya osięga, tem wyrazistszą jest dyplomatyczna akcya gabinetu berlińskiego. Przyczyn tego nie potrzeba daleko szukać, książę Bismarck uważa za obowiązek lojalności swemu sojusznikowi w trójcesarskiem przymierzu wyświadczyć wszelką możliwą usługę. Spełnia on tem tylko życzenia swego monarchy i mniema zarazem swej ojczyźnie wyświadczyć ważną usługę. Kanclerzowi idzie o to, aby pokazać światu, że Prusy a względnie Niemcy nie zapominają o tych, którzy im wyświadczyli usługi. Nie myślę, aby polityka niemiecka miała się posunąć do czynnego wspierania Rossyi, ale nie ulega kwestyi, że kampania przeciw okrucieństwom tureckim z całym naciskiem będzie i nadal prowadzona. Dotąd ograniczano się na reklamacyach z powodu naruszania konwencyi genewskiej, do czego miano dobry *locum standi* ponieważ na tej konwencyi znajduje się podpis króla pruskiego. Obecnie, o ile mi się zdaje, pójdzie rząd niemiecki dalej, a po załatwieniu sprawy morderstw popełnionych w Salonice, postawi na porządku dziennym kwestyę terroryzmu tureckiego w Bułgaryi. Rząd niemiecki mniema mieć w ręku dowody, że od czasu, w którym Vefik basza zaczął jako *vali* fungować w Adryanopolu, rządy tureckie stały się jeszcze straszniejszemi. Rzezie trwają ciągle. wieszania są częste i zostały ujęte w system. Chrześcijańska Europa nie może być głuchą na te skargi."

Pogłoska o zawarciu między rządem serbskim a konsulem rossyjskim Persianim układów w sprawie akcyi serbskiej i o wysłaniu wojska na granicę jest przedwczesną. Serbia postawiła nowe warunki i żądania polityczne, a Persiani nie mając umocowania do ich traktowania, zażądał nowych instrukcyj. Ze względu na militarny charakter układów zachodzą takie różnice zapatrywania się. Rossya żąda podzielenia sił zbrojnych serbskich na dwa korpusy, bezzwłocznego wtargnięcia jednego z tych korpusów do Bułgaryi. Serbia zaś chce utworzyć pięć oddziałów wojska i obsadzić najmocniej te punkta, które byłyby najbardziej narażone na inwazyę turecką.

Angielski lord kanclerz skarbu Northcote w mowie swej miałnej 8 b. m. w Exeter rzekł między innemi, że może zajść jeszcze niespodzianka, któraby zmienić mogła zdanie tych, co sądzą. że koniec wojny nastąpić dopiero może po drugiej stanowczej kampanii. Jaką niespodziankę lord Northcote miał na myśli, trudno odgadnąć. Miałażby być nią interwencya Niemiec, o której tyle mówią w tej chwili?

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 9 października. *Hon* donosi: Według sprawozdania złożonego Cesarzowi przez ministra honwedów Szendego o awanturze siedmiogrodzkiej pogłoski rozsiewane przez opozycyjne dzienniki były przesadzone. Nie wysełano znaczniejszych oddziałów wojska ani nie zarządzono wojskowych środków. Wojsko nie aresztowało nikogo, a władze aresztowały ośm osób, które zostają w śledztwie. Główny sprawca ruchu uciekł za granicę. Ludność tych okolic jest całkiem spokojna.

O rokowaniach w sprawie traktatu handlowego z Niemcami mówi *Hon*, że sprawa nie wzięła ani złego ani niebezpiecznego obrotu. O prowizoryum żadna strona nie wspominała.

Paryż, 9 października. Radykalni wyborcy Lyonu przyjęli kandydaturę Duverdiera. zostającego w więzieniu za obrazę marszałka Mac-Mahona.

Petersburg, 9 października. Urzędowy biuletyn z Karajal donosi

8 b. m.: Buntownicy dagestańscy w sile 4000 ponieśli 30 września i 3 b. m. klęski pod Kaikant i Dzenukent; stracili 550 ludzi i 300 jeńców. Rossyanie stracili 3 oficerów i 15 ludzi rannych lub nieodszukanych. Ściganie band Ali beya w lasach trwa dalej.

Według ostatnich wiadomości Mukhtar basza stracił w bitwach z 2 i 3 b. m. około 6000 ludzi.

Petersburg, 9 października. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 8 b. m.: Nasza kolumna stojąca na drodze do Osmanbazaru udała się na południe z Rossowa ku wsi Kuslubey, ażeby ukarać baszybożuków za popełnione rabunki i morderstwa. Z nienacka napadnięci Turcy uciekli i ponieśli znaczne straty w zabitych i jeńcach. Wieś spalono. Rossyanie stracili 2 oficerów i 12 żołnierzy zabitych i rannych.

Konstantynopol, 9 października. Mukhtar basza donosi, że od ostatniego zwycięztwa swojego nie zetknął się z nieprzyjacielem.

Niepogoda wstrzymuje operacye w Bułgaryi.

W Szybce spadł śnieg obfity.

Z pod Plewny nie ma żadnej wiadomości.

Pierwszy dragoman austryackiej ambasady wyjeżdża jutro do Adryanopola, aby zbadać sposób postępowania z bułgarskimi powstańcami i szpiegami.

Wiedeń, 10 października (*Tel. pryw.*) W okolicy Plewny spadł śnieg, który pokrył ziemię warstwą na cal grubą. Turcy codziennie robią wycieczki.

W tej chwili znowu akcya wojenna Serbii uważaną jest tu za rzecz postanowioną. Niewiadomo jednak, czy jutro nie doniosą o nowej zwłoce, bo usposobienie w Serbii chwieje się ustawicznie. Porta wystosowała notę do Serbii, zapytując stanowczym tonem, co znaczą jej zbrojenia, sułtan zaś wystosował list do Milana, w słowach pełnych godności wyrzucając mu niewdzięczne i zdradzieckie postępowanie.

Rząd rumuński boi się zwołać Izby i opiera się natarczywym żądaniom w tej kwestyi. Gabinet, zdaje się przeczuwać, że kraj reprezentowany w Izbach wyprze się jego polityki awanturniczej i pociągnie go do odpowiedzialności.

Wiedeń, 10 październka. (*Tel. pryw.*) Rzymski korespondent *Pol. Corr.* kładzie nacisk na trudności, jakie spotyka zawarcie traktatów handlowych między Austryą i Niemcami a Włochami.

Fremdenblatt dowiaduje się, że Serbia znowu podnosi rozmaite trudności wobec Rossyi i znowu ociąga się z akcyą wojenną. *Fremdenblatt* utrzymuje, że Serbia odgrywa rolę obłudną i dwuznaczną wobec wszystkich państw, z któremi obecnie wprowadza ją w styczność sytuacya.

Paryż, 10 października. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem republikańskiem było obecnych 6.000 osób. Gambetta miał mowę, w której podniósł, że prawo powszechnego głosowania zostało zagrożone, chociaż w niczem nie przyczyniło się do zakłócenia porządku. Bez tego prawa niemożliwym jest żaden rząd silny, podczas gdy przy uszanowaniu tego prawa niemożliwą jest wszelka rewolucya. Gambetta wskazuje na Grevyego jako następcę Thiersa. Sam Gambetta pragnie pozostać tylko reprezentantem demokracyi, i wtenczas tylko przyjmie władzę, gdy się jej kiedyś okaże godnym. Wystąpiwszy bardzo energicznie przeciw bonapartyzmowi i klerykalizmowi, wyraził Gambetta pewność, że republikanie powrócą do Izby w liczbie 400. Mowę Gambetty przyjęli zgromadzenie życzliwie.

Konstantynopol 9 października. Dziś obchodzono uroczyście święto Bajramu w stolicy. Dziesięć batalionów milicyi stambulskiej, świeżo zorganizowanej, tworzyli szpaler, którym sułtan przejeżdżał do meczetu. Sułtan chcąc odszczególnić nową milicyą, wybrał sobie z jej oficerskiego grona dwóch ordynansowych adjutantów. Jednym z nich jest Galib bej, drugi syn Wielkiego wezyra.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta“.

NADESŁANE.

Jan Amborski lektor języka francuskiego w uniwersytecie lwowskim, rozpoczyna 15 tego miesiąca **kurs praktyczny języka francuskiego** dla osób pragnących poznać ten język w widokach zwiedzenia Wystawy paryskiej. ***Zapisy przyjmuje tylko do 14.*** Bliższe szczegóły w mieszkaniu ul. Kurkowa l. 3 II piętro.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 9 października 1877, godz. 7 rano.
Barometr 728·18 mm. Psychrometr suchy 4·6°C. Psychrometr wilgotny 4·0°C. Prężność pary 5·7mm. Wilgoć 90%, Zachmurzenie 10. Wiatr SW1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 3·7°R.
Barometr idzie w górę.

z dnia 10 października 1877, godz. 7 rano
Barometr 737·24 mm. Psychrometr suchy 5.0°C. Psychrometr wilgotny 4·3°C. Prężność pary 5·8mm. Wilgoć 89%, Zachmurzenie 10. Wiatr N1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 4·0°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa
dnia 10 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. S. Brykczyński z Pacykowa. W. Straszewski z Głobienia. J. Urbański z Poddębca J. Zurowski z Cycówki.

Hotel Europejski.

Pp. E. Wierzbowski z Igiory. A. Fischer z Buda-Pesztu.

Hotel George'a.

Pp. F. Laurent z Kalinca. A. Stojowski z Jaszczwa. L. Bazylewicz z Wodowic. G. Lyon z Karlsruhe. L. Mütler z Wiednia. J. Weissenberger z Lyonu.

Hotel Langa.

P. A. Hertlein z Olszaniec.

Hotel Warszawski.

P. M. Kaleski z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa

Pp. S. hr. Fredro do Podlisek. J. hr. Koziebrodzki do Piotrowic. J. hr. Pruszyński do Pomorzan. Dr. I. Kamiński do Stanisławowa. Dr. H. Starzewski do Kałusza. J. Schütz dr. praw do Tarnopola. K. Kurek do Jarosławia. I. Rygyitsky do Czerniowiec. B. Augustynowicz do Woszczańca. Z. Bogusz do Rzemienia. W. Kęplicz do Kapuścińca. A. Przezdziecki do Bereznicy,

---

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 9 października 1877.

		płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
		waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	bez kupona	244	50	247	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.		120	—	123	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.		214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.	bez kupona bieżącego				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.		85	50	86	25
„ „ „ 4% „		78	40	79	25
„ „ „ 5% okresowe		85	50	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.		89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.		92	50	93	50
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.		90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.		—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.		84	80	85	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.		89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa		14	—	15	50
„ „ Stanisławowa		19	—	21	—
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	54	5	65
Dukat cesarski		5	59	5	69
Napoleondor		9	45	9	55
Półimperyał		9	55	9	75
Rubel rossyjski srebrny		1	80	1	90
„ „ papierowy		1	16½	1	18½
100 marek niemieckich		58	—	59	—
Srebro		104	25	106	25
Kupony w srebrze		104	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 5 października 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.25	64.40
luty-sierpień	64.25	64.40
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.80	67.—
kwiecień-październik	66.80	67.—
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 4%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.75	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.50	120.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.75	132.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	131.25	131 75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	132 50	133.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.50	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.80	75.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.50	86 —
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	76.—	77.—
Węgier	77.75	78.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	97.75	98.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	217.25	217.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	843.—	845.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	35.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	348.50	350.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	177.—	177.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1945.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	248.50	249.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	271.50	272 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71 50	72 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	101.75	102.25
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.25	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.50	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.—	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.25	89.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.—	94.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.50	91.—
„ „ „ po 5%	100.—	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.50	71 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	64.50	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	99.50	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	86.25	87.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.75	98.25
„ „ „ „ III. „	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.—	76.—
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	66.75	67.25
z r. 1872	62.25	62.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	67.—	67.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161 25	161.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	92.50	93.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.50
Palffiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Windischgratza po 20 zł. m. k.	28.25	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.05	57 15
Berlin za 100 mark w. n p.	57.05	57 15
Frankfurt za 100 mark p.	57.05	57.15
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57.05	57 15
Londyn za 10 ft. szt.	117 15	117 30
Paryż za 100 fr.	46.70	46.80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.61.—	5.63 —
„ pełnej wagi	5.63.—	5 64.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.41.—	9 42 —
Rosyjski imperyał	9.64.—	9.67 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.60	104 70

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
9 października 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	10
„ „ „ w srebrze	66	70
Renta w złocie	74	25
Losy pożyczki z roku 1860	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	842	—
„ „ kredytowego	215	75
Londyn	118	50
Srebro	105	20
Napoleond'or	9	48
Dukat cesarski men.	5	66
100 marek niemieckich	58	50

Dziennik Urzędowy.

(5531 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 19521. Urząd pocztowy na placu wystawy krajowej we Lwowie z dniem 10 b. m. przestaje funkcyonować.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

We Lwowie dnia 6 października 1877.

(5478 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5085. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Altera Bernhoff celem zaspokojenia pretensyi wekslowej 177 zł. w. a. z pn., odbędzie się w dniach 25 października 1877, 8 listopada i 22 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 20 supreb. 41 i ¾ części gruntu pod l. 22 subrep. 1 w Zawadowie położonej, do masy spadkowej po Oleksie Ostaszu należącej, w łącznej objętości 10 morgów i 1300 sążni kw.

Jako cena wywołania stanowi się wartość z sądowego oszacowania wynikła w kwocie 601 zł. 64 ct. w. a.

Każdy chcący brać udział w licytacyi winien do rąk komisyi złożyć jako wadyum 10% od ceny wywołania.

Co do innych warunków licytacyjnych można się poinformować w registraturze tusądowej lub przy komisyi.

C. k. sąd powiatowy.

Stryj dnia 4 czerwca 1877.

(5462 1—3) **Edykt.**

L. 28285. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 D. p. p. położony majątek nieletnich: Faryny Kuźmy, Józefa, Anny i Iwana Kaszubów dzieci po ś. p. Iwanie Kaszubie, właścicielu realności pod l. 275 w Żółtańcach, powiat Kulikowski.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Krischkemu c. k. sędziemu powiatowemu w Kulikowie, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Tomasza Bazylewicza w Żółtańcach, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 28 czerwca 1877, godzinę 9 przed południem w biurze c. k. sędziego powiatowego w Kulikowie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 lipca 1877 i podać ją na terminie na dzień 30 sierpnia 1877, godzinę 9 przed południem w biurze c. k. sędziego powiatowego w Kulikowie, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na tym terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 1 czerwca 1877.

(5443 1—3) **Edykt.**

L. 3734. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 60 zł. w. a. z pn., na rzecz Wolfa Halbensteina, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 6 i 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności Wasyla i Maryi Fedyszyn własnej, pod lk. 76 w Podbużu leżącej.

Cena szacunkowa wynosi 170 zł. w. a., 10% wadyum 17 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż 2 września 1877.

(5535 1—3) **Edykt.**

L. 9081. C. k. sąd miejsk. deleg. w Tarnopolu ogłasza, że w dniach 26 października, 28 listopada i 21 grudnia 1877, odbędzie się licytacya dwóch morgów pola, w Tostołużu położonych, własności Michała i Jawdochy Panczyszyn, na zaspojenie pretensyi Mojżesza Mauer 78 zł. z pn.

Cena wywołania 200 zł.

Resztę warunków, protokół opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze. Tarnopol 28 sierpnia 1877.

(5480 1—3) **Edykt.**

L. 4502. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem Jana Bilińskiego z miejsca pobytu niewiadomego, iż pod dniem dzisiejszym wniósł przeciw niemu p. Michał Piątek pozew o 215 złr. w. a. z pn., który do rozprawy sumarycznej na dzień 24 października 1877 o godzinie 9tej przed południem dekretowany został.

Ustanawiając dla nieobecnego pozwanego kuratora w osobie p. Salamona Kelhofera, wzywa się go, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub też innego zastępcy sobie obrał i o tem tutejszy sąd uwiadomił, gdyż inaczej złe skutki sam sobie przypisze.

Turka dnia 13 września 1877.

(5473 1—3) **Edykt.**

L. 17546. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 200 złr. w. a. z pn., odbędzie się na rzecz Hillela Ber Possa w tutejszym sądzie w trzech terminach, tj. dnia 25 października, 20 listopada i 20 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna licytacya realności pod l. 11 w Batowicach położonej, Jana Rożka własnej.

Cena wywołania wynosi 7788 złr. 80 ct. wadyum zaś 10% ceny szacunkowej.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Kraków 15 września 1877.

(5538) **Ogłoszenie.**

L. 8260. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy „Obidowa" 10 października 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Nowytarg dnia 7 października 1877.

(5539 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4911. W skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 1 sierpnia 1877 l. 11572 w celu ściągnięcia sumy wekslowej 150 złr. 10 ct. wraz z 6% z dnia 18 września 1876, kosztów sądowych 5 złr. 37 ct., kosztów egzekucyjnych 2 złr. 87 ct. i 2 zł. 52 ct. 4 zł. 36 ct. i 4 zł. 31. rozpisuje się przymusowa publiczna sprzedaż zajętej i oszacowanej realności nr. 902 w Zbarażu, ciała tabularnego nie stanowiącej, Maksyma Adamowicza własnej, na rzecz Izaaka Ginsberg.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się trzy termina, a to na dzień 13 października 1877, 19 listopada 1877 i 20 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w tusądowem zabudowaniu.

Na pierwszym i drugim terminie sprzedać się mająca realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie pod następującymi warunkami:

1. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w kwocie 290 zł.
2. Każdy kupujący obowiązany przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 29 złr. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć.
3. Protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze. C. k. sąd powiatowy. Zbaraż 14 września 1877.

(5471 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 15382. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Antoniego Smoluchowskiego w Jaśle zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Lachecki, c. k. sędzia powiatowy w Jaśle, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. Tytus Bręglewicz.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 11 października 1877 o godzinie 9tej z rana w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 20 listopada 1877 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 17 grudnia 1877 o godzinie 9 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnym posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów dnia 27 września 1877.

(5425 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 5670. Vom k. k. Bezirksgerichte Zbaraż wird bekannt gegeben daß zur Hereinbringung der Forderung des Sindel Segall Rechtsnehmers des Michael Pastuszenko pto. 380 fl. ö. W. s. N. G. die öffentliche Feilbiethung der dem Paulo Pary sub. CN. 136 in Lebianki wyższe gelegenen, keinen Grundbuchskörper bildenden Grundwirthschaft in drei Terminen und z. am 16 Oktober, 16 November und 17 Dezember 1877 hintangegeben wird.

Der Ausrufspreis beträgt 560 fl.

Das Vadium 56 fl.

Das Pfändungs und Schätzungsprotokoll kann in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zbaraż, den 16 September 1877.

(5315 3—3) **Edykt.**

L. 5275. Na dniu 19 listopada 1877 o godziue 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Karola Kozakiewicza o zapłacenie 1160 zł. w. a. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż sumy 12000 zł. w. a. na dobrach Ciemierzowice i gruncie Odebranko jak dom. 463 p. 31. n. 1 on. na rzecz dłużnika Jana Czerwińskiego zaintabulowanej, nawet poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa wynosi 12000 zł. w. a., wadyum 1200 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne są wymienione w uchwale z 10 czerwca 1876, l. 2500 które w registraturze tusądowej przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 10 września 1877.

(5413 3—3) **Edykt.**

L. 7754. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy chęć kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Jakóba Hirsza w kwocie 300 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 25go października 1877 o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności Zlaty Wieselberg pod lk. 126, pod tym ułatwiającym warunkiem, że realność ta na tym terminie także niżej ceny szacunkowej, za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie.

Jako cenę szacunkową stanowi się kwotę 895 zł. w. a., wyprowadzoną przez sądową detaksacyę tej realności.

Każdy chęć kupienia mający ma złożyć do rąk komisy licytacyjnej 10% ceny szacunkowej, to jest kwotę 89 zł. 50 ct. w. a. jako zakład w gotówce lub papierach wartościowych na giełdzie notowanych po kursie na dniu licytacyi poprzedzającym, który to zakład jeżeli w gotówce złożonym zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonym, zaś innym licytantom zaraz po licytacyi zwróconym zostanie.

Najwięcej ofiarujący ma pod rygorem rozpisania relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo i utraty złożonego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych w 30 dniach po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu całą cenę kupna sądownie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym, i on w fizyczne posiadanie wprowadzonym zostanie.

Reszta warunków licytacyi, jakoteż akt detaksacyi, mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwod.

Kołomyja dnia 5 września 1877.

(5450 3—3) **Edykt.**

L. 15134. Samborski c. k. sąd obwodowy otwiera konkurs do majątku tak ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku pani Anny baronowej Türke w Lubiencach, porucza kierownictwo tej upadłości panu c. k. sędziemu powiatowemu Janowi Majeranowskiemu w Stryju, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej ustanawia p. dra Baczyńskiego w Stryju.

Wzywa zatem wierzycieli, aby przy terminie dnia 31 października 1877 o godzinie 10tej rano przed komisarzem konkursowym przy wykazaniu swych roszczeń poczynili propozycye względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy lub zamianowania innego i tegoż zastępcy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa wszystkich tych, którzy do wspólnej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, aby swe pretensye nawet w razie, gdyby już o takowe spór wytoczony był, w terminie później oznaczyć i ogłosić się mającym w tymże c. k. sądzie obwodowym, albo w c. k. sądzie powiatowym w Stryju, wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże ustawie skutkom prawnym zgłosili i na terminie do likwidacyi zalikwidowali i pierwszeństwo oznaczyli.

Wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili i przy ogólnym terminie likwidacyi się jawili, przysługuje prawo powołać ostatecznie przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy konkursowej tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli do tego czasu urzędujących inne osoby ich zaufania.

Wierzyciele, którzy nie w Stryju lub w blizkości mieszkają, mają w zgłoszeniu ich pretensyj wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby przez tenże sąd obwodowy dla nich na ich niebezpieczeństwo i koszt kuratora.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" i Wiedeńskiej.

Sambor dnia 30 września 1877.

(5458 3—3) **Edykt.**

L. 3103. C. k sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 880 zł. a. w. wraz z pn.. odbędzie się w dwóch terminach, tj. dnia 12 października i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 12tej przed południem w dworze w wsi Hodyniach w powiecie mościskim położonym, stacya kolei Karola Ludwika, Hodynie-Mościska, egzekucyjna sprzedaż ruchomości, jakoto: koni, powozów, luster, fortepianu na rzecz wierzyciela p. Leisora Reich z dołożeniem, że na pierwszym terminie przedmioty zajęte tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie zaś za jakąbądź cenę sprzedane zostaną.

Mościska dnia 4 września 1877.

(5442 3—3) **Edykt.**

L. 3522. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 25 zł. a. w. z pn., na rzecz Joska Süsman, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 30 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności Apolcia Kropiwnickiego własnej pod lk. 60 rep. 32 w Załokciu leżącej.

Cena wywołania wynosi 21 złr. 30 ct. wal. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż 13 sierpnia 1877.

(5476 3—3) **Edykt.**

L. 3577. W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego przeciw małżonkom Christianowi i Elżbiecie Petri pto 46 złr., 46 zł. i 964 zł. 55 ct. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 15 października 1877 o 9 godzinie rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod l. 111 w Schomlau położonej, pod warunkami w tut. sądowym edykcie z dnia 31 grudnia 1875 l. 7351 (nr. 133, 134, 135 „Gazety Lwowskiej" ex 1876) wyrażonemi, z tą tylko zmianą, iż na powyższym terminie realność ta także niżej ceny wywołania i za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie, tudzież że wadyum kwotę 126 zł. wynosi.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów dnia 30 czerwca 1877.

(5521 2—3) **Obwieszczenie.**

Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że PP. dr. Maxymilian Bodek i dr. Erazm Romanowski wpisani zostali na podstawie uchwały wydziału z dnia 6 października 1877 do l. 551 z dniem 6 października 1877 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów 6 października 1877.

(5498 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2196. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że rozpisana uchwałą z dnia 4 czerwca 1877 do l. 2196 publiczna sprzedaż majątku należącego do masy kredalnej Feibischa Mojżesza Herschera, zamiast dnia 17 września 1877, odbędzie się dopiero dnia 22 października 1877 o godzinie 10 przed południem. C. k. sąd powiatowy.

Borszczów 3 września 1877.

(5501 2—3) **Edykt.**

L. 5396. Na dniu 17 października, 12 listopada i 12 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Małki Halpern przeciw masie leżącej Józefa Bilik o 36 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności pod l. 83 w Sośnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do pomienionej dłużniczej masy należącej.

Cena szacunkowa 80 zł. Wadyum 8 zł.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 27 lipca 1877.

(5482 2—3) **Edykt.**

L. 1796. W drodze dalszej egzekucyi prawomocnego wyroku tut. sąd. z dnia 31 stycznia 1874 l. 2861 na zaspokojenie Kazimierzowi i Tekli Korytkom sumy 80 zł. w. a. z kosztami sądowemi 3 zł. $52\frac{1}{2}$ ct. egzecyjnemi 7 zł. $32\frac{1}{2}$ ct.. 18 zł. 80 ct. 3 złr., tudzież kosztami obecnego podania w kwocie 3 złr. 50 ct. w. a., po przeprowadzeniu dwóch pierwszych stopni egzekucyjnych rozpisuje się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod l. 20 w Łysakowie, do masy spadkowej po ś. p. Kazimierzu Stefanowiczu nieobjętej, należącego protokołami z dnia 26 maja 1875 l. 2954 i z dnia 13go czerwca 1876 l. 2921 opisanego i oszacowanego, odbyć się mającej w trzech terminach, mianowicie w dniu 16 października, 15 listopada i 11 grudnia 1877 każdym razem w sądzie o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 75 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Inne warunki licytacyjne, jakoteż protokoły opisania i oszacowania wspomnianej realności, przejrzane być mogą w registraturze tutejszego sądu.

O czem się zawiadamia egzekwentów, tudzież niewiadomych wierzycieli do rąk ustanowionego dla nich kuratora c. k. notaryusza dra Lipowskiego w Radomyślu.

Zassów 23 lipca 1877.

(5523 1—3) **Wykaz** L. 11945.

ugodzić się mających przedmiotów poboru podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach na rok 1878 z prawem milczącej prolągacyi na lata 1879 i 1880.

Nazwa okręgu ugodowego	Taryfa według której ugodzony podatek pobierać się ma	Przedmiot podatku	Cena fiskalna zł.	Cena fiskalna ct.	Kaucya do złożenia zł.	Kaucya do złożenia ct.	Delegat do przeprowadzenia pertraktacyi upoważniony	Miejsce i czas.
Szczerzec z 27 miejsowościami	III klasy	Rzeź bydła i wyręb mięsa	1704	—	171	—	C. k. nadkomisarz straży skarbowej Szujski.	Szczerzec urząd gminny 19/10 1877 o 10 godzinie z rana.
Żurawno z 40 miejscowościami	III klasy	Rzeź bydła i wyręb mięsa	2340	—	234	—	C. k. komisarz straży skarbowej Soupper.	Żurawno urząd gminny 9/10 1877 o 10 godzinie z rana.

Lwów dnia 6 października 1877. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

(5437 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 19050. Celem wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa i wina począwszy od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem ostatnich dwóch lat, lub bez tegoż zastrzeżenia, odbędzie się publiczna licytacya wedle następującego przeglądu:

Liczba porząd.	Dla okręgu dzierzawnego	Przedmiot dzierzawy	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania zł.	ct.	Licytacya odbędzie się dnia	Przed lub po południu	w
1	Kołomyja-Jabłonów, Peczeniżyn-Zabłotów, Gwoździec	Mięso	W mieście Kołomyi II	—	—	29 października 1877	od 8—10 przed południem	c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi
	z 97 miejscowościami	„	W miejscowościach III	26715	—	dto		
2	Kuty miasto Kuty stare	Wino	I pozycya 1—3	289	34	dtto	od 10—12 przed południem	
3	Kossów-Pistyń z 25 miejscowościami	Mięso	III	3461	—	dtto	od 3—5tej po południu	
4	Horodenka-Czernelica z 31 miejscowościami	„	III	3708	73	30 października 1877	od 8—12 przed południem	
5	Obertyn z 18 miejscowościami	„	III	2525	—	dtto	od 3—5 po południu	
6	Śniatyn z 28 miejscowościami	„	Sniatyn miasto II miejscowości III	5481	50	31 października 1877	od 9—12 przed południem	
7	Korolówka-Krzywcze z 28 miejscowościami	„	III	2521	32	dtto	od 3—5 po południu	
8	Jezierzany z 15 miejscowościami	„	III	952	10	5 listopada 1877	od 8—10 przed południem	
9	Skała z 9 miejscowościami	„	III	1428	—	dtto	od 10—12 przed południem	
10	Nadwórna z 18 miejscowościami	„	III	3660	36	dtto	od 2—4 po południu	
11	Delatyn z 25 miejscowościami	„	III	2651	81	dtto	od 4—6 po południu	

Jako wadyum składa się 10% od ceny wywoławczej.

Oferty pisemne w wadyum zaopatrzone należy do 2 godziny po południu dniem przed ustną licytacyą do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu złożyć.

Wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych znajduje się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, jakoteż w kancelaryi dotyczącego c. k. Nadzoru straży skarbowej, w który każdy chęć licytowania mający wglądnąć może, zaś bliższe warunki licytacyi mogą być w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu przejrzane.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kołomyja dnia 30 września 1877.

(5522 1—3) **W y k a z C.**

L. 15068. Wydzierżawić się mającego podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych wraz z przynależnemi miejscowościami na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 z prawem przedłużenia tej dzierżawy milcząco na dalsze dwa lata t. j. do końca grudnia 1880 lub bezwarunkowo na lat trzy t. j. od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 z wyjątkiem podatku od wyszynku wódki w wolno cłowym okręgu Brodzkim, przyczem zastrzega się litylko dla wys. skarbu warunek ważny wypowiedzenia kontraktu 3 miesiące naprzód w pierwszym lub drugim roku dzierżawy na wypadek zniesienia wolno cłowego okręgu.

Okręg dzierżawny	Podatek konsumcyjny pobierać się ma wedle taryfy	Do wydzierżawienia podatek konsumcyjny od	Cena wywołania czyli roczny czynsz zł.	ct.	Wadyum ma być złożone w kwocie zł.	ct.	Rok, miesiąc i dzień w którym licytacya odbywać się będzie		Władza i miejsce gdzie licytacya odbywać się będzie
Brody	—	wyszynku wódki i gorących napojów	33333	—	3333	—	26 października 1877.	od godziny 9 rano do 2 po południu	C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Brodach
dtto	—	wino	1350	—	135	—			
Sokal	III	mięso	2635	—	264	—	30 października 1877.		
Bełz	III	mięso	2280	—	228	—			
Krystynopol	III	mięso	1650	—	165	—			
Kamion. strumił.	III	mięso	2768	—	277	—	25 października 1877.		
Złoczów	III	mięso	7040	—	704	—			
Gołogóry	III	mięso	1179	—	118	—			
Załośce	III	mięso	2502	—	250	20	24 paźdz. 1877.		

Brody dnia 1 października 1877.

L. 18613. (5438 2—3)

Obwieszczenie.

W moc rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 19 czerwca 1877 do l. 17590 zwija się z końcem października b. r. związek pocztowy (jazda posłańcza) pomiędzy Gorlicami i Zborem (w Węgrzech) i c. k. urząd pocztowy w Małastowie i przenosi się równocześnie c. k. urząd pocztowy z Koniecznej do Gładyszowa, który to urząd pocztowy swą łączność otrzyma z Gorlicami za pomocą codziennej jazdy posłańczej.

Miejscowości ależące do okręgu doręczeń urzędów pocztowych w Małastowie i Koniecznej mianowicie: Bartne. Bodaki, Dragaszów, Przegonina, Krywa, Pętna, Wołowiec, Banica, Wirchne, Pstrążne, Konieczna, Głdyszów, Regełów wyżny i niżny, Radocyna, Smerekowiec, Zdynia, Ług, Skwirtne, Jasionka i Lipna będą obecnie stanowiły okręg doręczenia c. k. urzędu pocztowego w Gładyszowie.

Gminę Ropicę ruską i Małastów zaś z okręgu doręczań urzędu pocztowego w Małastowie przydziela się do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gorlicach.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 26 września 1877.

Z. 18613.

Kundmachung.

Im Grunde Erlasses des hohen k. k. Handelsministerium vom 19 Juni l. J. Zl. 17590 wird mit letztem October l. J. die Postverbindung (Bothenfahrt) zwischen Gorlice und Zboró in Ungarn, wie auch das Postamt in Małastow aufgelassen, und gleichzeitig das k. k. Postamt in Konieczna nach Gładyszow verlegt.

Das letztere Postamt wird seine Verbindung durch eine tägliche Botenfahrt mit Gorlice erhalte.

Die znm Bestellungsbezirke der Postämter Małastów und Konieczna gehörigen Ortsschaften, als Bartne, Bodaki, Dragaszów, Przegonina, Krywa, Pętna, Wołowiec, Banica, Wirchne, Pstrążne, Konieczna, Gładyszów, Regełów wyżny und niżny, Radocyna, Smerekowiec, Zdynia, Ług, Skwirtne, Jasionka und Lipna werden nunmehr den Bestellungsbezirk des Postamtes Gładyszów bilden.

Die Gemeinde Ropica ruska und Małastów hingegen werden aus dem Bestellungsbezirke von Małastów in jenen des Postamtes Gorlice überwiesen.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. Postdirektion.

Lemberg, am 26 September 1877.

(5439 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 19031. Należytość jezdną ustanowiono od 1 października 1877 do końca marca 1878 według dawniejszych obwodów, za jednego konia i jeden miriametr jak następuje:

	dla ekstra poczty zł.	ct.	dla zwykłej poczty zł.	ct.
1. w Brzeżańskim, Lwowskim, Samborskim, Przemyskim, Stanisławowskim, Stryjskim i Żółkiewskim	1	3	—	86
2. w Czortkowskim, Kołomyjskim, Tarnopolskim, i Złoczowskim	—	98	—	82
3. w Krakowskim	1	15	—	96
4. w Rzeszowskim, Nowosandeckim, Tarnowskim i Sanockim	1	12	—	93
5. w Wadowickim	1	18	—	98

Należytość za powóz kryty wynosi połowę, a za otwarty czwartą część należytości jezdnej za jednego konia i jeden miriametr.

Poczestne pocztyliona i należytość za smarowanie woza zostają niezmienione.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie, dnia 2 października 1877.

Kundmachung.

Zl. 19031. Die Rittgebühr per 1 Pferd und 1 Mirameter auf die Zeitdauer vom 1 October 1877 bis Ende März 1878 wurde nach dem Verhältniß der ehemaligen Reise in nachstehender Weise festgesezt:

	für eine extra Post fl.	kr.	für eine gewöhnliche Post fl.	kr.
1. im Brzeżaner, Lemberger Samborer, Przemysler, Stanislauer, Stryer und Żołkiewer Reise	1	3	—	86
2. im Czortkower, Kolomeaer, Tarnopoler und Zloczower Reise	—	98	—	82
3. im Krakauer Gebiethe	1	15	—	96
4. im Rzeszower, Neu-Sandetzer, Tarnower und Sanoker Reise	1	12	—	93
5. im Wadowicer Reise	1	18	—	98

Die Gebühr für eine gedeckte Kalesche beträgt die Hälfte und für eine offene den 4 Theil der Rittgebühr per 1 Pferd und 1 Myriameter.

Das Postillons-Trinkgeld und das Wagen-Schmiergeld bleiben ungeändert.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. Post-Direction.

Lemberg, am 2 October 1877.

(5460 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L 17193. Ze strony c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu rozpisuje się licytacyę w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego.

a) od rzezi bydła i wyrębywania mięsa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego wedle III klasy.

b) od wyszynku wina na rok 1878, 1879 i 1880 a to bądź na jeden rok, bądź też bezwarunkowo na trzy lata albo nareszcie na jeden rok a milczącem odnowieniem na rok drugi lub trzeci a to:

Liczba bież.	Powiat dzierżawczy	Cena wywoławcza wynosi rocznie od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	razem zł.	ct.	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu
1	Brzeżany	7343	67	—	—	7343	67	23 października 1877. przed południem
2	Kozłów	1386	24	50	—	1436	24	dtto dtto
3	Budzanów	2040	—	30	—	2070	—	dtto dtto
4	Chorostków	1833	—	52	—	1885	—	23 października 1877. po południu
5	Kopyczyńce	1345	80	65	—	1410	80	dtto dtto
6	Probużna	1246	50	15	—	1261	50	dtto dtto
7	Suchostaw	317	—	7	—	324	—	24 października 1877. przed południem
8	Podhajce	4526	—	133	—	4659	—	dtto dtto
9	Grzymałów	2238	19	63	45	2301	64	dtto dtto
10	Skałat	3863	—	112	—	3975	—	24 października 1877. po południu
11	Tarnopol	—	—	910	—	910	—	dtto dtto
12	Zbaraż	3741	89	101	80	3843	69	dtto dtto

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadyum mogą być do godziny 9 przedpołudniem w dotyczącym dniu licytacyi do naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu wniesione. Względem warunków licytacyi w raz z spisem miejscowości do każdego powiatu dzierżawczego przydzielonych powziąć można wiadomość tutaj.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Tarnopol dnia 1 października 1877

(5449 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1798/pr. Jego Ekscelencya prezydent c. k. sądu wyższego krajowego na mocy §. 301 ust. post. karn. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1877 przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 21 listopada 1877 o godzinie 9tej przed południem rozpoczynającej się, zamianował prezydenta c. k. sądu obwodowego dra Michała Trusza przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zastępcami c. k. radców sądów krajowych Stanisława Zawirskiego, Huberta Freubergera, Emanuela Łozińskiego i Cypryana Leszczyńskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Przemysl dnia 3 października 1877.

(5481 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 519. C. k. sąd powiat. w Zaleszczykach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w zabudowaniu tegoż sądu w dniu 18 października o godzinie 10 przed południem sprzedaną zostanie realność pod nr. 205 w Zaleszczykach położona, ciało tabularne stanowiąca na zaspokojenie pretensyi funduszu indemnizacyjnego w kwocie 86 zł. 40 ct. mk. z pn. za jakąkolwiekbądź cenę.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 200 złr., zadatek 15 zł.

Dalsze warunki przymusowej sprzedaży, wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 31 marca 1877.

(5477 3—3) **Edykt.**

L. 3617. Do przeprowadzenia dozwolonego aktu przymusowej publicznej sprzedaży realności pod lk. 73/87 w Kętach położonej, dotąd na imię Jana Zgłobickiego intabulowanej, a to celem wydobycia pretensyi Błażeja Borgosza w kwocie 17 zł. 18 ct. z pn., wyznacza się w sądzie tutejszym dwa termina na 15 października i 28 października 1877, zawsze o godzinie 10 rano, na których to terminach realność ta jedynie za cenę szacunkową 1267 złr. 60 ct. lub powyżej sprzedaną będzie, zaś w razie nieudania się licytacyi terminu do ułożenia warunków ułżewających na dzień 19 listopada 1877 godzinę 9 z rana.

Wadyum wynosi 127 zł w gotówce.

Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i wyciąg tabularny są do przejrzenia w sądzie, zaś wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Biały.

Kuratorem dla niewiadomych interesentów ustanowiono adwokata dra Chrzanowskiego z Kęt.

Co się do wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy.

Kęty 28 lipca 1877.

L. 2825. (5500 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Anny Muchitsch w ilości 35 zł. z pn. sprzedane będą w drodze przymusowej przez publiczną licytację dwa kawałki gruntu w półrolku Drożdżowem w Cism położone, do dłużnika Wojciecha Wisły należące, w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 15go listopada 1877 i dnia 13 grudnia 1877. każdego razu o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 130 zł. a wadyum 13 zł.

Milówka 11 września 1877.

(5499 2—3) **Edykt.**

L. 2979. C. k. sąd powiatowy odbędzie w sprawie Samuela Rozena przeciw Wojciechowi Podszadle o 150 zł. w. a. z pn. egzekucyjną sprzedaż połowy realności pod l. 200 w Wysokiej, w trzech terminach, a to 18, 31 października i 15 listopada 1877 o godzinie 10 rano pod warunkami w rezolucyi z 16go lutego 1877 l. 583 w „Gazecie Lwowskiej" nr. 74, 75, 76 ogłoszonemi.

Frysztak 28 sierpnia 1877.

(5532 1—3) **Konkurs** L. 10572.

na posadę c. k ekspedyenta pocztowego w Jaworniku w powiecie Rzeszowskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł., pobory: płaca 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł. i ryczałt 250 zł. rocznie za utrzymywanie posłańca pieszego do Dynowa.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów 7 października 1877.

(5515 2—3) **Edykt.**

L. 6726. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza nininiejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Eliasza Russa w kwocie 425 zł. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 23 października, dnia 26 listopada i dnia 21 grudnia 1877, każdym razem o 10 rano, publiczna sprzedaż realności pod nr. 49 w Budach przeworskich położonej ciała tabularnego nie stanowiącej składającej się z 14 morgów gruntu, domu, stodoły i stajni.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 3600 zł. niżej której przy I i II terminie realność ta sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 360 zł.

Reszta warunków licytacyjnych i akt zajęcia można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia się strony sporne do rąk własnych niewiadomych wierzycieli przez kuratora Stanisława Koniecznego w Budach przeworskich.

Przeworsk 31 sierpnia 1877.

(5506 2—3) **Edykt.** L. 6228.

W dniach 19 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Tomasza i Anastazyi Trojanów własnej pod nr. 91/133 w Busku położonej nie intabulowanej celem zaspokojenia sumy 20 zł. w. a. z pn., na rzecz Jacentego Turkiewicza.

Cena wywołania wynosi 216 zł. w. a., wadyum 10%.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 8 września 1877.

(5475 4—3) **Obwieszczenie.**

L. 2269. C. k. sąd powiatowy w Jaśle podaje do publicznej wiadomości, że celem zabezpieczenia dostawy żywności tutejszym aresztantom na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1878, odbędzie się publiczna licytacya w dniu 12 i 26 października 1877. każdym razem o godzinie 10 rano.

Warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia.

Jasło 27 września 1877.

(5356 3—3) **Edykt.**

L. 8915. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Lipę Schapira, kupca z Brodów z miejsca pobytu niewiadomego z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez T. Zagórskiego pozwu o zapłacenie sumy wekslowej 524 złr. 8 ct. w. a. że kurator dla niego adwokat dr. Warteresiewicz zastępstwem przez adwokata dr. Mijakowskiego ustanowionym został, że przeto jego rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Złoczów 29 września 1877.

Doniesienia prywatne.

(5440 3—3) L. 3543.

Konkurs

na opróżnioną w mieście Nowym Sączu posadę lekarza miejskiego za roczną remuneracyą po 300 złr., i z prawem poboru zwykłych taks, wszelako bez prawa do emerytury rozpisuje się konkurs z terminem dni 14 od dnia ostatniego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" liczyć się mających.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania do tutejszego magistratu i zaopatrzyć je dowodami wieku, zdrowia, uzyskanego doktoratu z nauk lekarskich, wreszcie stosunków familijnych.

Posada udzieloną będzie prowizorycznie; stabilizacya może nastąpić dopiero po upływie jednego roku praktyki.

Magistrat, Nowy Sącz dnia 1 października 1877.

Ogłoszenie.

W piątek dnia 12 października r. b. o godzinie 10 przed południem sprzedane będą na placu **wystawy krajowej** w drodze

Licytacyi

rozmaite przedmioty zakupione przez Komitet wystawy, pomiędzy którymi znajduje się kilka sztuk bydła rogatego, i owiec.

Lwów dnia 9 października 1877.

Z Komitetu wykonawczego wystawy krajowej.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.